

DZIENNIK WILEŃSKI



GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 29 Września 1937 r.

Nr. 268

Gwałtowne natarcie Japończyków na froncie pod Szanghajem

SZANGHAJ. 28.9. Agencja Reutera donosi: Japońska artyleria ostrzeliwuje w dalszym ciągu gwałtownie na froncie szanghajskim pozycje chińskie. Jeśli warunki atmosferyczne będą nadal sprzyjać należy się wkrótce liczyć z rozpoczęciem generalnej ofensywy japońskiej.

Dzisiaj przybił do brzegu, w pobliżu konsulatu japońskiego japoński okręt szpitalny.

Liczba wypadków śmierci skutkiem cholery w chińskim obozie uchodźców — skąd doniesiono o 1853 nowych zachorowaniach — wzrosła do 300.

JAPONCZYCY PRZERWALI LINIE WOJSK CHIŃSKICH

LONDYN. 28.9. Agencja Reutera donosi z Pekinu: Japoński pociąg pancerny zaatakował dworzec kolejowy w Hsin-Lo na linii Pekin — Hankau. Wojska japońskie zajęły miejscowość Feng-Czia-Ku, położoną o 90 km. od granicy prowincji Czantung i przerwały linię wojsk chińskich, ciągnącą się wzdłuż rzeki Tzeja na północny zachód od Czing-Tsien.

NA FRONTACH

TOKIO 28.9. Komunikat dowódz-

stwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: piechota japońska wspomagana przez artylerię i lotnictwo zajęła przejście przez mur chiński w pobliżu Jujou Jekou (60 km. na południe od Tatungu). Jest to ważna pozycja strategiczna, górująca nad równiną Tajouan. Wśród jeńców, znaleziono żołnierzy komunistycznej armii chińskiej, którzy noszą specjalne odznaki na mundurach.

Front pekiński: wojska japońskie posuwają się na południe wzdłuż kolei Tientsin — Pukau i niebawem dojdą do granicy prowincji Hopei i Szantung. Okolice Nankinu były dzisiaj bombardowane przez lotników W ciągu ostatniego miesiąca lotnictwo japońskie bombardowało Nankin dwanaście razy. Zniszczono bombami 24 budynki rządowe i wojskowe, a m. in. siedzibę rządu, sztab generalny, ministerstwa wojny i finansów, prokuronię, lotnictwo, elektrownię, stację radiową itp.

Front szanghajski: po nadejściu posiłków Japończycy rozpoczęli dzisiaj gwałtowne natarcie na północnym odcinku frontu. Wojska japońskie atakują pozycje chińskie na linii Liucho-Czen — Kinguan — Czapei tj. na przestrzeni 45 km. Droga

Lotien-Czen — Szanghaj, która była celem pierwszej fazy natarcia, została w kilku miejscach zajęta przez wojska japońskie. Walki trwają.

Front południowy: silne bombardowanie przez lotnictwo japońskie linii kolejowej Kanton — Hankou. Zniszczenie bombami czterech mostów kolejowych na tej linii. Komunikat japoński stwierdza, że zniszczenie tej kolei ma duże znaczenie, ponieważ transporty wojenne dla wojsk chińskich szły drogą morską do Kantonu, a stamtąd koleją na północ.

Proces b. starosty Wąsa Nadużycia byłych urzędników starostwa jarosławskiego

KRAKÓW, 28.9. W Przemysłu rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia kilku dygnitarzy w Jarosławiu.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. starosta powiatowy w Jarosławiu Piotr Henryk Wąs, b. kierownik powiatowego ośrodka zdrowia dr. Ignacy Holzberger, b. radny wydzia-

łu powiatowego Aleksander Strauss, b. urzędnik wydziału powiatowego Jan Romanow i b. kasjer wydziału powiatowego Józef Siwiec.

Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż nadużycia byłego starosty Wąsa były głośne i znane szerszemu ogółowi od dłuższego czasu.

Akt oskarżenia zarzucił dr. Holzbergerowi, że jako lekarzowi i kierownikowi Pow. Ośrodka zdrowia, działał na szkodę interesu samorządu pow. Np. z tytułu należności za pranie bielizny dla Pow. Ośrodka Zdrowia pobrał bezprawnie z wydziału powiatowego łączną kwotę 393.40 zł. i sumę tę sobie przywłaszczył, następnie zainkasował tyt. należności za rozmaite rachunki kosztów 614.60 zł. Dalej odpowiada dr. Holzberger za to, że nakłonił cały szereg osób do podrobienia kilkudziesięciu rachunków za pranie.

Aleksander Strauss oskarżony jest o to, że jako skarbnik komitetu kolonii letnich w Jarosławiu przy-

właszczył sobie z funduszków komitetu kwotę 902.74 zł., i podrabiał asygnaty kasowe. Dalej dr. Holzberger jako członek komitetu Kolonii letnich dla dzieci przywłaszczył sobie kwotę 1.646,08 zł. Aleksander Strauss i dr. Holzberger oskarżeni są także o to, że podrobili kwit R. Wolskiego na kwotę 340,66 zł.

Osk. Strauss, Holzberger i Wąs, o to, że przywłaszczyli sobie jako członkowie zarządu komitetu Kolonii letnich kwotę 579 zł., używając ją na pokrycie różnych rachunków restauracyjnych.

Osk. Piotr Henryk Wąs oskarżony jest o to, że w czasie od maja 1932 do stycznia 1935, jako urzędujący starosta powiatowy: przewodniczący wydziału powiatowego w Jarosławiu w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej przekroczył swą władzę działając na szkodę skarbu państwa i samorządu powiatowego. Tu akt oskarżenia wyszczególnia nadużycia przy realizacji rachunków za wyjazdy służbowe.

Wojska gen. Franco zajęły Ribadesella

Starania o uwolnienie 4-ch dziennikarzy skazanych na śmierć

PARYŻ. 28.9. Z Genewy donoszą, że międzynarodowy związek dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów wystosował wczoraj list do min. Alvarez del Vayo i członka delegacji hiszpańskiej Carlosa Espla, w którym zwraca ich uwagę na sprawę 4 hiszpańskich dziennikarzy narodowych. Dziennikarze ci, zabłą-

dziwscy na froncie madryckim wpadli w ręce oddziałów rządowych i zostali skazani na śmierć. Jak się zdaje del Vayo zadepešował wczoraj do rządu w Walencji, prosząc o uwolnienie tych dziennikarzy.

SUKCESY POWSTANCÓW

PARYŻ 28.9. Korespondent Ha-

vasa na froncie Santander donosi: wczorajsza akcja powstańców przyniosła im dwa poważne sukcesy na odcinku wschodnim frontu asturyjskiego. Oddziały pod dowództwem płk. Tella zajęły port Ribadesella, ostatni ważniejszy port na wybrzeżu kantabryjskim. Inna grupa działająca na odcinku środkowym tego frontu posunęła się znacznie naprzód wzdłuż drogi Unguera — Can gas de Onis na odległość 8 km. od tej ostatniej miejscowości na wysokości Covadonga.

Ostatnie walki pod Ribadesella należały do najbardziej krwawych w całej kampanii na froncie Asturii. Ataki powstańcze na port poprzedzone były niezwykle gwałtownym bombardowaniem pozycji przeciwnika przez artylerię i lotnictwo powstańcze.

WOJSKA POWSTANCZE PRZE- ŁAMAŁY OPÓR CZERWONYCH

SALAMANKA. 28.9. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim powstańcy przełamali gwałtowny opór przeciwnika posuwają się zwycięsko naprzód.

Zajęto prawy brzeg ujścia rzeki Sella. Po zaciętej walce zdobyto miejscowość Riba de Sella. Zajęto następnie 6 innych miejscowości. Przeciwnik pozostawił na placu boju przeszło 500 zabitych i wielu rannych.

Na froncie Leon kolumny powstańców przerwały linie obronne przeciwnika na odcinku Lillo i posunęły się o 8 km. naprzód zajmując szereg pozycji i na południe od Sierra Morpoquera.

Na odcinku Pajares powstańcy zajęli Montrasa. Przednie strażnice dotarły do linii Carmenes—Valdesaja.

Na froncie aragońskim odparto liczne ataki wojsk rządowych na odcinku Jasa i Orna i zaczęto przeciwnikowi poważne straty.

Na odcinku Villamayor powstańcy posuwają się naprzód zajęli szereg miejscowości i m. in. Barranco-nes, Lascoladas i Laquesta.

Składki i ofiary na Stronnictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.

Rostworowski domaga się powtórnie ustąpienia Sieroszewskiego z P. A. L.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 28.9. Karol Hubert Rostworowski opublikował w dniu dzisiejszym list otwarty do Prezydium Polskiej Akademii Literatury, w którym ponownie domaga się u-

stąpienia Sieroszewskiego z P.A.L. i sądzi że Akademia potrafi „skłodzić go do złożenia prezesury w ręce bardziej oparowanego następcy”.

Hołd kupiectwa krakowskiego dla ks. metropolity Sapiehy

(Telefonem od własnego korespondenta).

KRAKÓW 28.9. Do pałacu arcybiskupa w Krakowie przybyła delegacja rady Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i złożyła imieniem kupiectwa chrześcijańskiego woj. krakow-

skiego, ks. metropolicie dr. Adamowi Sapieże adres dziękczynny z wyrazami czci i życzeniami w ćwierćwiecze pracy arcybiskupiej metropolity.

Nieporozumienia wśród lewicowców Strajk pracowników drukarni Z. N. P.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 28.9. W poniedziałek o godz. 3-ej zecernia, drukarnia, ekspedycja i biura wydziału wydawniczego Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczęły strajk demonstracyjny w obronie dwu pracowników, których dyrektor wy-

działu chciał usunąć. Delegacja 150-ciu pracowników zażądała usunięcia dyrektora wydziału, z którym nikł nie chce pracować. Dyrektorem wydziału wydawniczego ZNP jest Stefan Żak, dawny dyrektor biura ZZK, skąd go usunięto.

RADIO
TELEFUNKEN PHILIPS
SYSTEM RATALNY

SIECIOWE I BATERYJNE
MODELE 1938 K.

! SZCZYT RADIOTECHNIKI !

CZARUJE I DZIAŁA NIEZAWODNIE
GDY JEST FACHOWO ZAINSTALOWANE

PRZEZ FIRMĘ **M. ŻEJMO WILNO,**
MICKIEWICZA 24

CENY WARTY TOWARU

Mussolini przemawia do miliona berlińczyków

BERLIN 28.9. Berlin obchodzi dziś święto państwa, proklamowane z powodu Mussoliniego.

Wszystkie ulice Berlina i place, prowadzące w kierunku Hailfeld zaroiły się od tłumów, spieszących na wielką manifestację.

Na całym szlaku uformowano nieprzerwany gęsty szpaler członków Frontu Pracy, S.S., S.A., policji itd. Ogólnie na ulice Berlina wyległo około 3 milionów ludzi. Samo miejsce manifestacji wypełnione zostało szczerze już na godzinę przed terminem przez milion osób.

O godz. 18.30 na Maitfeld przybył

Mussolini i Hitler wraz z orkiestrą towarzyszących im osób, witani owacyjnie przez zebrane tłumy. Orkiestra odegrała hymn faszystowski „Governo”.

Manifestację otworzył dr. Goebbes, wzywając do wysłuchania mów Hitlera i Mussoliniego.

Obaj mężowie stanu przemawiali z dużą energią, zwracając się w bardzo ostrych słowach przeciw komunizmowi i masonerii, jako siłom dążącym do wojny w Europie i podkreślając silne więzy łączące Niemcy z Italią.

O porozumieniu 3 mocarstw w sprawie wojny domowej w Hiszpanii

RZYM. 28.9. Londyński korespondent „Tribuny” informuje, że w następstwie demarche, jaka dokonana została przez charges d'affaires Francji i Anglii w ubiegły piątek w Rzymie, należy spodziewać się niebawem noty francusko-brytyjskiej, która zawierać będzie dokładne zaproszenie do przeprowadzenia rozmów włosko - francusko - angielskich w kwestii hiszpańskiej. Nie jest wykluczone, że rozmowy te odbędą się w Rzymie. Francja i Anglia miałyby zaproponować Włochom, aby odwołało część ochotników włoskich równającą się ilościowi brygadzie międzynarodowej, walczącej po stro-

nie Walencji. Brygada ta również zostałaby odwołana. Porozumienie, osiągnięte na tej podstawie, utworzyłoby drogę do francusko-włosko-angielskiego układu śródziemnomorskiego, który mógłby ewentualnie zawierać klauzulę zobowiązującą sygnatariuszy do uczynienia wszystkiego, aby wojna zakończyła się jaknajprędzej drogą kompromisu pomiędzy stronami walczącymi. Wiadomość tę podaje londyński korespondent „Tribuny” bez komentarzy.

Popierajcie L. O. P. P.

Najmocniej odczuwają kryzys Ostabienie gospodarcze Wielkopolski

Czy Wielkopolska upada gospodarczo — o czym w ostatnich czasach daje się dość często słyszeć? Takie pytanie zadaje sobie „Kurier Pozn.” i po zobrazowaniu szeregu opresyj, mających wpływ w ciągu kilkunastu ubiegłych lat na rozwój gospodarczy tej najbardziej gospodarczej dzielnicy Polski, odpowiada w sposób następujący:

W porównaniu z innymi dzielnicami Polski — cofamy się gospodarczo. U nas bowiem stan bezrobocia jest najwyższy (nie licząc Śląska); spożytki żelaza i węgla, tych podstawowych surowców, skurczyło się najbardziej w Wielkopolsce; podczas gdy w innych województwach przewoży kolejowe wzrosły w r. 1936. w woj. poznańskim spadły one i to akurat o taki odcetek, o jaki

wzrosły w reszcie kraju (14 pct); najwyższy ubytek zakładów przemysłowych zanotowano w Wielkopolsce itd. Smutna lista negatywnych rekordów Wielkopolski jest długa!

Rolnictwo Wielkopolski, intensywnie prowadzone, z równą intensywnością odczuło kryzys. Spadek „formy” naszego rolnictwa był i jest zastraszający, bez porównania głębszy, niż w innych dzielnicach.

Przemysł i handel Wielkopolski, w silnym stopniu uzależniony od położenia rolnictwa, uciepiał wskutek działania kryzysu agrarnego niemal tyle, co i rolnictwo. Przemysł, jako nieskartelizowany (w swej większości), nie zdołał „opancerzyć” się sztywnymi cennikami, jak to uczyniły przemysły czołowe innych dzielnic. Przemysł i handel, wskutek oddłużenia rolnictwa, po-

zbył się kapitałów obrotowych, zamrożonych w należnościach rolniczych. Ani zaś przemysł, ani handel nie korzysta z akcji oddłużeniowej.

Rzeczono rozbudziło się do tego stopnia, że większość warsztatów musi nędznie węglować.

Bankowość prywatna niemal całkowicie przestała istnieć. Spółdzielczość, niegdyś chluba Wielkopolski, dzisiaj jest przedmiotem głębokiej naszej troski; dość powiedzieć, że z 65 spółdzielni rolniczo-handlowych tylko 9 znajduje się w dobrym stanie...

Tak oto przedstawia się nasze „pobojowisko pokrzyzysowe”. Wieje od niego głęboki smutek i troska.

Przecież stąd właśnie, z Wielkopolski pochodzi: kieruje się ku innym dzielnicom silny ideowo prąd unarodowienia gospodarstwa Polski. Przecież tutaj właśnie stać musi silny bastion zachodni, broniący Polskę przed zakusami niemieckimi. Przecież tutaj właśnie znajdować się musi ostoja ładu społecznego!

Czyż tego nie widać w Warszawie? Wydaje się, że — nie. Wprawdzie bowiem ezlachetna jest intencja podniesienia kulturalnego poziomu kresów wschodnich (sami przecież chcemy do tego dzieła przyłożyć rękę), wprawdzie ważkie względy strategiczne przemawiają za potrzebą wycałowania „centralnego okręgu przemysłowego” z piasków, błot i borów, zamkniętych widłami Wisły i Sanu, jednak conajmniej równomierna troskliwość ze strony sterowników polityki gospodarczej należy się Polsce zachodniej, jako tej dzelnicy, której siłami ma się dokonać dzieło dzwignięcia wzwyż naszego gospodarstwa narodowego.

Sport

Wyniki 4 dnia narodowych zawodów strzeleckich.

Wyniki strzelań czwartego dnia narodowych zawodów strzeleckich przedstawiają się następująco:

1. Strzelanie z karabinu wojskowego, odległość 300 mtr., w 3 postawach: Na 600 pkt. możliwych osiągnięte zostały najlepsze wyniki przez J. Brodała, który wybił 472 pkt., Hoffmana 446, Dobrakowskiego 437, H. Czechowskiego 435, Prowadzi Brodała (472 pkt.) przed Bondarką (469 pkt.) i Kwaciszewskim (467 p.).

2. Strzelanie z karabinu wojsk. do figur z odległości 300, 200 i 100 mtr.: Na 200 pkt. możliwych St. Nowicki osiągnął 190 pkt., J. Łapin 190, L. Zieliński 180, J. Marcinkiewicz 180, Prowadzi B. Kwaciszewski (200 pkt.) przed J. Hejczem (200 pkt.) i St. Nowickim (190 pkt.).

3. Strzelanie z karabinu dowolnego z 3 postaw na odległość 300 mtr.: Na 600 pkt. możliwych M. Dąbrowski wybił 492, B. Kwaciszewski 486, H. Czechowski 435. Prowadzi E. Rutecki (500), M. Jurek (469) i M. Dąbrowski (492).

1005, Wł. Derecki 1005, J. Michel 937. Prowadzi por. B. Wasilewski (1065) przed P. Karczmarczykiem (1048) i M. Golańskim (1034).

Strzelanie z pistoletów.

1. Strzelanie z pistoletu wojskowego: Na 200 pkt. możliwych A. Skóra wybił 172, M. Sawicki 166, Wł. Zółkiewicz 163, A. Ihnatowicz 161. Prowadzi M. Golański (173) przed Skóra (172) i Dąbrowskim (169).

2. Strzelanie z pistoletu wojskowego do sylwetek: Na 130 pkt. możliwych Kisieliewicz osiągnął 90 pkt., J. Nasuto 88, A. Dzielski 85, L. Chojecki 66. Prowadzi por. B. Wasilewski (105) przed M. Dąbrowskim (100) i R. Hoffmanem (95).

3. Strzelanie pistoletowe. I. Konkurencja męska: 1) Z. Doktor 509 pkt., 2) M. Sawicki 483, 3) St. Boyé 473, 4) Z. Bezwuchły 472. Prowadzi M. Jurek (531) przed E. Ruteckim (514) i M. Golańskim (513).

II. Klasyfikacja pań: Prowadzi B. Umilowska, mając wybitych 219 pkt. J. Sobczakówna 218, J. Hajduk-Kiereszińska 218, M. Krótkopadowa 214.

Strzelanie olimpijskie: 1) Leopold Mierzwa 47 pkt., 2) J. Jaskuński 45, 3) W. Egiermaier 44, 4) K. Salkowski 43. Prowadzi Mierzwa (47) przed Jaskuńskim (45) i Migasem (44).

Dzisiaj dalszy ciąg zawodów. (m)

Strzelania o mistrzostwo Polski.

1. Strzelanie z karab. sport. w 3 postawach na odległość 500 mtr.: Na łączną sumę 1200 pkt. możliwych J. Sadocki wybił 1086, St. Boyé 1051, J. Repandel 1033, K. Kuźma 1023. Prowadzi J. Sadocki (1086), M. Dąbrowski (1084) i J. Kruczek (1052).

2. Strzelanie z karab. sport. kraj. o otwartych przyrządach celowniczych na odległość 50 mtr.: Na łączną sumę 1200 punktów możliwych, E. Rutecki wybił 1023, Wł. Migas

Nasze ilustracje na stronie 3-ej

1) Przybycie Mussoliniego do Monachium i przejście przed frontem kompanii honorowej.

2) Trening na samochodzie marki Mercedes przed ciężką walką o nagrodę Masyryka.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie

5.000 zł. — 37991.
50.000 zł. 181744.
10.000 zł. — 110238 110516 126715
5.000 zł. — 22206 132102.
2.000 zł. — 256 37370 40381 47028
54288 56253 56937 70757 101195
109394 128282 127456 138765 192097
192904.
1.000 zł. — 6001 29209 1024 43385
46816 54531 55706 68771 73140 76288
78054 78162 79319 84584 85323
93765 107681 112946 143392 144239
147854 149053 153401 182756 186129
189031.

Drugie ciągnięcie.

20.000 zł. — 181791.
75.000 zł. — 19168.
30.000 zł. — 131.253.
5.000 zł. — 146426.
2.000 zł. — 6042 35830 57144
64810 62933 74708 113298 117356
122577 133206 135854 139827 162066
1.000 zł. — 4027 27026 34166
37708 51569 56838 58752 61174
64423 66821 72872 72873 79831
81202 87584 115188 112095 117515
121292 126305 129623 141639 147735
146756 149495 157865 165148 165402
178059 182399 182553 189657.

Kronika telegraficzna

— Pan Prezydent R. P. przyjął w obecności marsz. Śmigłego Rydza premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego.

— Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 9-ciu członkom O. N. N., z powiatu sokalskiego.

— Jak stwierdza prasa paryska, udział okrętów francuskich w kontroli morskiej na wodach hiszpańskich kosztował Francję około 30 milionów franków.

— Po pobycie w Lubece i Hamburgu przybyła we wtorek do Berlina włoska misja wojskowa z marsz. Badoglio na czele.

— W Foynes lądował przybyły z Bostwood brytyjski wodnosamolot „Cambria”, ustanawiając nowy rekord przelotu Atlantyku, w 10 godz. 33 min.

— Szwedzkie władze morskie otrzymały z Karlskrony raport, stwierdzający, że nad fortyfikacjami Karlskrony podczas manewrów floty przeleciał samolot obcy nie posiadający żadnych znaków rozpoznawczych.

— Belgia została wybrana na członka Rady Ligi Narodów 47 głosami na 52 głosujących.

— Wezbrane wskutek długotrwałych deszczów rzeki spowodowały w wielu miejscowościach północnych Włoch liczne wypadki zatonięcia mieszkańców i poważne straty materialne.

— Rozporządzeniem prezesa rady ministrów zabroniono na obszarze Rumunii wszelkiego rodzaju zbiorów pieniężnych na cele organizacji sjonistycznych.

— W Wilkesbarce (St. Zjedn.) obradował sejm Zjednoczenia Polsko-Katolickiego. Dotychczasowy prezes Kania został wybrany ponownie na prezesa Zjednoczenia.

Ktoś wygra dzisiaj milion. I ciebie może spotkać to wielkie szczęście, jeśli tylko posiadasz los na loterię klasową.

Pogłoski o interwencji Mussoliniego w sprawie prześladowania Kościoła w Rzeszy

BERLIN 28.9. List pasterski episkopatu niemieckiego, ogłoszony „Ludowe przysłowie mówi, że jeden człowiek poinformowany jest wart 2 ludzi. Można też powiedzieć odwrotnie, że człowiek zaskoczony jest wart zaledwie połowy człowieka. Jeśli niebezpieczeństwo jest znaczne, można przynajmniej przygotować się do odpowiedniego przeciwdziałania”.

nie był opublikowany. Dopiero teraz list ten odczytano w niektórych diecezjach katolickich.

Projekt listu przedstawiony był przez specjalną delegację w Watykanie, a w ostatecznej jego redakcji również brał udział nuncjusz apostolski w Berlinie Orsenigo. Podczas pobytu w Watykanie nuncjusz otrzymał jakoby nowe instrukcje w sprawie rokowań z rządem Rzeszy na temat sytuacji Kościoła w Niemczech. Zamotować należy przy tym znamienne pogłoski, jakoby Mussolini podczas pobytu w Niemczech, poruszyć miał m. in. sprawę sytuacji katolików niemieckich i to rzekomo na prośbę Watykanu.

Vauthier
Podpułkownik Wojska Francuskiego

zwykle po konferencji biskupów w Fuldzie, tym razem dłuższy czas

Komuniści na Łotwie posiadali własną stację radiową

RYGA 28.9. W pierwszym dniu wielkiego procesu przeciw 33 członkom tajnej organizacji komunistycznej, na czele której stał niejaki Andriejas Abele odczytano akt oskarżenia, z którego widać, że partia ta prowadziła starannie zorganizowaną robotę podziemną, posiadając wy-

szkolonych w ZSRR agentów, 14 zakonspirowanych mieszkań, tajną krótkofalową stację nadawczą, oraz drukarnię. Policja znalazła u oskarżonych zapasy paszportów z pieczętkami prefektury w Rydze i na prowincji.

Wyrok w procesie o zajęcia racławickie

MIECHOW 28.9. We wtorek w południe około godz. 13 Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie ogłosił wyrok w sprawie zajść racławickich.

Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się występku z art. 163 k.k. i na mocy tego artykułu skazał: 4 oskarżonych po roku więzienia, 3 po 8 miesięcy, 18 po 6 miesięcy a pozosta-

łych 33 uniewinnił.

Na zasadzie art. 58 K. K. sąd zaliczył skazanym na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztu, a dalej na zasadzie art. 61 K. K. zawiesił warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności na lat 5, 9 oskarżonym.

Prokurator zapowiedział apelację.

Sesja budżetowa już w październiku?

„Dziennik Ludowy” donosi, że w roku bieżącym sesja budżetowa Sejmu zwolana będzie wcześniej niż zwykle, a mianowicie już w połowie października.

Decyzja wcześniejszego zwolania sesji spowodowana została życzenia

mi posłów i senatorów, wyrażonymi w czasie poprzedniej sesji, którzy narzekali, że krótki okres sesji budżetowej nie daje możliwości gruntownego przeprowadzenia projektów ustawodawczych.

Koniec strajku w Warszawie

W poniedziałek sytuacja strajkowa w Warszawie uległa silnemu zaostreniu. Jak wiadomo, strajk ten rozpoczęli pracownicy Z. O. M., do których przyłączyli się następnie pracownicy wodociągów i kanalizacji oraz rzeźni. Zaostrenie sytuacji strajkowej nastąpiło wskutek przyłączenia się do strajku pracowników tramwajowych.

Rano w remizach tramwajowych i w zajezdniach autobusowych pracownicy urządzili masówkę.

Po masówce w tramwajach wynikła ogromna dezorganizacja w ruchu tramwajowym, gdyż większość tramwajów nie wyruszyła na miasto. Z remizy praskiej, gdzie normalnie wyrusza 100 par wagonów, ruszyło tylko 14, z Miuranońskiej 6 zamiast 46-ciu, a stosunkowo najwięcej wyruszyło z remizy Wolskiej. W rezultacie nie wszystkie linie tramwajowe uruchomiono, a na tych liniach, które kursowały, zmniejszono znacznie ilość wozów. Dało się to odczuć

szczególnie w godzinach rannych, kiedy poszczególne tramwaje zjawiały się na terenie mniej więcej co pół godziny, obwiszone pasażerami ze wszystkich stron.

W ciągu dnia strajk przybrał na sile, tak że w końcu znikły one z ulic miasta.

W pobliżu remiz tramwajowych krążyły liczne patrole policyjne. Z terenu remiz policja usunęła strajkujących.

Strajk objął również część pracowników w szpitalu Dzieciątka Jezus oraz pracowników elektrowni tramwajowej i gazowni przy ulicy Ludnej.

Wieczorem w poniedziałek strajk został odwołany. We wtorek rano tramwaje ruszyły normalnie.

Według zapowiedzi prezydenta miasta, p. Starzyńskiego, pertraktacje w sprawie postulatów pracowników będą prowadzone na drodze normalnej.

Radio dla wszystkich!

od popularnej nowoczesnej 3-ki bat. w kompl. za zł. 170.— do luksusowych superheterodyn ze skalą geographic

w f-mie **Michał GIRDA**
Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

3000 głodnych strajkuje w Ozorkowie Socjaliści organizowali napad na robotników

ŁÓDŹ 27.9 Mija piąty tydzień od chwili, gdy w fabryce Majera Fogla w Ozorkowie wybuchł strajk okupacyjny 3000 robotników. Strajk wybuchł jako protest przeciw trzeciej w ciągu ostatniego roku obniżce płac.

W miasteczku sytuacja jest wprost tragiczna, gdyż w zakładach Fogla pracowało 3.000 robotników. Na 15.000 mieszkańców Ozorkowa 10.000 cierpi obecnie głód.

Z chwilą, gdy fabryka zawiesiła wypłaty, ruch handlowy w miasteczku zamarł. Miasto robi ponure wrażenie. Wszędzie widać policjantów z bagnetami na karabinach, a wstępu do fabryki pilnują również uzbrojone patrole policyjne.

W głównym budynku fabrycznym zamkniętych jest około 1.000 osób, w drugim zaś mniejszym przebywa kilkaset robotników. Śpią oni na gołej podłodze, bez żadnego przykry-

cia i ponieważ od kilku dni żywią się tylko rozgotowanymi kartoflami, wielu z nich już zasłabło. W okresie strajku ogółem już ponad 100 zachorowało z wycieńczenia.

Robotnikami zaopiekował się ks. kanonik Stypułkowski, który stanął na czele komitetu pomocy strajkującym i zdołał zebrać przeszło 5.000 bochenków chleba dla strajkujących i ich rodzin.

OZORKÓW 27.9. W niedzielę, odbył się wielki wiec rodzin strajkujących robotników. Wzięło w nich udział przeszło 4.000 osób. Przemawiał ks. kanonik Stypułkowski.

Zebrani jednogłośnie postanowili wezwać strajkujących do dalszego wytrwania w walce. Wiec zwołało Stronnictwo Narodowe.

W czasie przemówień doszło do drobnych incydentów, gdyż bojówka socjalistyczna usiłowała zakłócić spokój. Zajście zlikwidowano.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE W PARYŻU



Gen. Miller



Gen. Skoblin.

DZIWNE PRAKTYKI

Korespondent „Kuriera Warszawskiego” w liście ze Starogardu porusza sprawę, która musi wywołać w całej opinii najdalej idące zdumienie.

Dotyczy ona dziwnych praktyk, jakie odbywają się na Pomorzu w związku z wprowadzeniem przez Trzecią Rzeszę powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Na Pomorzu mieszka spora liczba optantów, którzy — jako obywatele niemieccy — obowiązani są stać się do służby wojskowej. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że władze niemieckie rozciągają nad tą sprawą urzędowy nadzór, i że ułatwiają swoim obywatelom spełnienie tego kardynalnego obowiązku.

Jest to uznane i niekwestjonowane w stosunkach pokojowych prawo każdego państwa wobec swoich obywateli mieszkających za granicą. Zazwyczaj obywatele ci stają do poboru w swoich konsulatach i tam dopełniają wszelkich związanych z poborem formalności.

U nas, jeśli chodzi o obywateli niemieckich, jest widocznie zupełnie inaczej. Doszło bowiem do tego, że — jak pisze korespondent „Kuriera Warszawskiego” — „na polskim Pomorzu niemieckie komisje poborowe, lekceważąc sobie powszechnie przyjęte zwyczaje, jeździli po kraju i, prawdopodobnie ze względów propagandowych, urzędowały w terenie, jak we własnym państwie. W samym tylko Jabłonowie wzięto do wojska 21 chłopów, którzy na razie nie zostali wcieleni do Reichswehry”.

Czyż każdego kto czyta o tych praktykach komisji poborowych niemieckich nie ogarnia najwyższe zdumienie?

Któż pozwolił na to, aby rozjeżdżały one po kraju i w terenie — jak za dobrych pruskich czasów i przeprowadzały brankę do armii niemieckiej?

Nie można przypuścić, aby stało się to bez wiedzy i zgody miejscowych władz administracyjnych. Jeśli zaś zgoda ta została Niemcom udzielona, to czy zastanowili się ci, którzy decyzję taką powzięli, w jaki sposób podobne praktyki odbiją się na nastrojach miejscowego społeczeństwa: zarówno polskiego jak i niemieckiego?

Łatwo przewidzieć ile i jakich komentarzy dorzuci propaganda niemiecka do tej „uprzejmości” władz polskich. Pomorze oddawna jest terenem podziemnej roboty niemieckiej, która nietylko usiłuje zorganizować i wychować w dogodnym dla siebie duchu mniejszość niemiecką, ale nie spuszcza z oka miejscowego społeczeństwa polskiego, szerząc w jego mniej uświadomionych kołach zwątpienie w trwałość związku tej ziemi z resztą Polski.

W tym stanie rzeczy podobne fakty jak te, o których pisze korespondent „Kuriera Warszawskiego” są wodą na młyn propagandy niemieckiej, demonstrującej naocznie — za zgodą miejscowych władz polskich — wartość swoich przesłanek.

Naprawdę trudno wyjść z podziwu, że rzeczy tak proste są zupełnie niezrozumiałe dla tych, którzy tyle deklamują o mocarstwowości i chełpią się swoim zmysłem państwowym.

Na wszystkie uwagi i protesty w takich wypadkach odpowiada się argumentem — dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami. Ale czas wreszcie zrozumieć, że dobre sąsiedztwo stoi i sunię nie są jednoznaczne z rezygnacją z własnych praw i godności. Jeśli tak mają być te stosunki pojmowane, to daleko lepiej było, gdyby przestały być aż tak dobrymi i żeby nabrały charakteru bardziej normalnego.

W imię dobrych stosunków z Rzeszą stale osłabiamy nasz stan posiadania w Gdańsku i na Pomorzu. W imię dobrych stosunków z narodem niemieckim zamykamy oczy na najistotniejszy, dziejowy interes narodu polskiego i przęcając się w uprzej-

Wspólne orędzie biskupów hiszpańskich Do biskupów całego świata o wojnie w Hiszpanii

III.

6. CHARAKTER REWOLUCJI KOMUNISTYCZNEJ

Ponieważ rewolucja komunistyczna doszła do skutku godzi się określić jej charakter. Ograniczymy się do następujących stwierdzeń, opartych na znajomości faktów ściśle ustalonych; niektóre z nich są udowodnione na podstawie opisów i pism, które mamy przed oczami. Uważamy, że trudno znaleźć fakty lepiej udowodnione, niż te, które pochodzą z prowinicy, oswojonych z pod władzą komunistów. Pod panowaniem armii komunistycznej pozostaje jeszcze częściowo albo w całości kilka prowincji: istnieje bardzo mało informacji o zbrodniach tam popełnianych, o ich liczbie i rodzaju.

Oceniając w sposób ogólny ekscesy rewolucji komunistycznej w Hiszpanii, można stwierdzić, że nie ma w historii narodów zachodnich drugiego objawu takiego zbrojowego barbarzyństwa, takiego nagromadzenia zamachów na podstawowe prawa Boga, społeczeństwa i osoby ludzkiej (i to w niewiele tygodniach). Byłoby trudno odszukać w dziejach ludzkich taką epokę albo taki naród, który by przedstawiał obraz tak straszego rozwydrzenia.

Nie zamierzamy podać tu żadnych uwag charakteru psychologicznego ani społecznego, wymagałoby to osobnej rozprawy. Ta rewolucja anarchistyczna jest „wyjątkowa w historii”. Należy dodać, że rzeź ofiar i niszczenie rzeczy było przez rewolucję komunistyczną „zamierzone naprzód”. Krótko przed rewoltą przybyło z Rosji 79 agitatorów specjalistów. Komisja Zjednoczenia Marksistów nakazała w owym czasie utworzenie we wszystkich miastach milicji rewolucyjnych.

Celem zgładzenia znanych osobistości, uważanych za przeciwników rewolucji, ustalono już przedtem „czarne listy”. W niektórych figurach na pierwszym miejscu biskup. W sprawie kapłanów oświadczył jeden z przywódców komunistycznych wobec podstawy ludu, zamierzającego ocalić proboszcza: „Mamy rozkaz wytopienia całego tego nasienia”.

Najwymowniejszym dowodem na to, że zupełne zniszczenie świątyń i zgładzenie całkowite kapłanów było z góry postanowione, jest przerażająca cyfra ofiar. Chociaż cyfry nie są jeszcze ustalone, możemy liczyć kościołów zniszczonych albo całkowicie spustoszonych określić na około 20.000. Liczba zamordowanych kapłanów (w diecezjach spustoszonych średnio 40 na 100, w niektórych nawet 80 na stu) wynosi tylko z pośród kleru świeckiego w przybliżeniu 6.000. Polowano na nich z psami, ścigano poprzez góry, tropiono zawzięcie, gdzie mogli się ukryć. Mordowano ich bez procesu, często natychmiast, dlatego tylko, że byli kapłanami.

Rewolucja ta była niewymownie okrutna. Rzeź przybrała formy straszliwego barbarzyństwa. Wymienia się ponad 300.000 ofiar z pośród świeckich, których zamordowano jedynie z powodu ich przekonań politycznych, a szczególnie religijnych: w ciągu pierwszych trzech miesięcy stracono w samym Madrycie przeszło 22.000 osób. Nie ma prawie wsi, gdzie by nie wytopiono najbardziej znanych prawników. Co do „formy”: nie było ani oskarżenia, ani dowodów, najczęściej nawet ani procesu. O karach można powiedzieć, co następuje: wie lu okrutnie okaleczono a potem ścięto; innym wrywano oczy, wycinano język, innych rozcinano, palono, zakopywano żywcem, zarąbano siękierą. Słowem stosowano najwymyślniejsze okrucieństwa na sługach Bożych. Z poczucia wstydu i litości nie chcemy wchodzić w szczegóły.

Rewolucja ta była „niehumanitarna”. Nie uszanowano wstydu kobiety, nawet poświęconej Bogu. Sprofanowano groby i cmentarze. W sławnym klasztorze w Ripoll zniszczono grobowce; po między nimi znajdował się grobowiec odnowiciela sławnego klasztoru, biskupa Morgadesa.

W Vich sprofanowano grób wielkiego Balmesa; czytamy, że bawiono się w piłkę czaszką wielkiego biskupa Torras y Bages. W Madrycie i na starym cmentarzu w Huesca utworzono setki grobów, aby obrabować trupy z ich złotych zębów i pierścieni. Pewne formy męczeństwa każą się domyślać zamroczenia rozumu, jeżeli nie całkowitego braku wszelkich uczuć ludzkich.

Rewolucja ta była „barbarzyńska”, gdyż zniweczyła dzieło cywilizacji długich wieków. Zniszczyła tysiące dzieł sztuki, znanych ogólnie. Złupiła i spaliła archiwa, uniemożliwiając badania historyczne i sprawdzanie dowodów prawnych i społecznych. Istnieją setki obrazów poklutek, rzeźb strzaskanych, cudów architektury zniszczonych na zawsze. Możemy powiedzieć, że skarbiec sztuki, szczególnie nie religijnej, wzbogacony w ciągu wieków, został w czasie kilku tygodni beznamiętnie zniszczony w okolicach, podległych komunistom.

Dynamit dokonał w Tarragonie swego dzieła nawet w rzymskim łuku triumfalnym, który niekiedy przetrwał dwadzieścia wieków. Sławne zbiory sztuki katedry toledońskiej, pałacu Liria, muzeum Prado zostały haniebnie ograbione. Liczne biblioteki przepały. Żadna wojna, żadna inwazja barbarzyńców, żadne rozruchy społeczne nie stworzyły w Hiszpanii w żadnym wieku takiej ruiny. Co prawda nigdy nie rozporządzano w tym celu takimi środkami jak organizacja, oparta na naukowej podstawie w służbie strasznego dzieła zniszczenia, zwłaszcza przedmiotów religijnych, nowoczesna technika komunikacyjna i niszczylińska, dostępna dla każdego zbrodniarza.

Rewolucja ta zdeptała najelementarniejsze zasady „prawa narodów”. Wystarczy przypomnieć sobie więzienia w Bilbao, gdzie tłum w nieludzki sposób mordował setki uwięzionych; środki odwetowe, stosowane na zakładnikach, strzeżonych na okrętach i w więzieniach, męczonych z powodu niepowodzeń militarnych; masowe rzezie, gdy związanych jeńców koszone karabinami maszynowymi,

bombardowanie otwartych wsi, pozbawionych obiektów wojskowych.

Rewolucja ta była z istoty swej „antychrześcijańska”. Dzieło zniszczenia dokonało się przy okrzykach: „Niech żyje Rosja”, pod osłoną międzynarodowego sztandaru komunistycznego. Napisy na murach, wychwalanie cudzoziemców, komendy wojskowe, oddane w ręce dowódców rosyjskich, ograbianie narodu na korzyść obcych, hymn międzynarodowy komunistów, wszystko to świadczy dostatecznie o nienawiści do ducha narodowego i do uczuć patriotycznych.

Ale nadto rewolucja ta była „antychrześcijańska”. Sądźmy że nigdy dotąd w dziejach chrześcijaństwa i w tak niewiele tygodniach nie nastąpił tak szalony wybuch nienawiści przeciw Jezusowi Chrystusowi i jego świętej religii. Spustoszenie — tak świętokradcze, że delegat komunistów hiszpańskich wysłany na kongres bezbożników do Moskwy, mógł oświadczyć: „Hiszpania daleko prześcignęła dzieło Sowietów, bo kościoł w Hiszpanii został całkowicie zgładzony”.

Męczenników oblicza się na tysiące; ich świadectwo jest nadzieją dla naszej biednej ojczyzny; może nie znaleźlibyśmy w Martyrologium rzymskim ani jednego rodzaju męczeństwa, którego nie stosowaliby komuniści, nie wyłączając ukrzyżowania, z drugiej strony nowoczesne wynalazki i maszyny pozwoliły na nowe rodzaje mąk.

Nienawiść do Jezusa Chrystusa i do Najświętszej Panny doszła do paroksyzmu; kiedy słyszymy o setkach poklutek krucyfiksów, o obrazach Matki Bożej znieważonych w sposób bestialski, o plakatach rozwieszonych w Bilbao, gdzie świętokradczo bluźniono Matce Bożej, o obrzydliwej literaturze w komunistycznych rowach strzeleckich, gdzie ośmieszano święte tajemnice, o częstych profanacjach świętych obrazów, możemy domyślać się nienawiści piekła, ucieleśnionej w owych nieszczęśliwych komunistach.

„Przysięgam, że się pomśczone na tobie” — wołał jeden z nich do Zbawiciela, zamkniętego w tabernakulum — i strzelając do niego z pistoletu, do dał: „Podaj się Czerwonemu, podaj się marksizmowi!”.

(d. c. n.)

PRZEGLĄD PRASY

NORWID O ŻYDACH

Znany poeta i krytyk Marian Piechała, wydał rozprawkę o Norwidzie, w której zajmuje się m. in. stosunkiem Norwida do Żydów. Poeta ten nosił się w latach poprzedzających bezpośrednio powstanie styczniowe przychylnie do Żydów. Był to okres słynnych manifestacji polsko-żydowskich w Warszawie. Ale przed Żydzi wyzbyli się swego „polonofilstwa” i sympatie swe skierowali do zwycięskiego zaborcy. Wtedy Norwid stał się antysemitą. Recenzent rozprawy Piechała w „Polsce Zachodniej” pisze o tym zwrócić poety:

„W złośliwym wierszu [po dekreście cara, pozwalającym Żydom na osiedlenie w Rosji] daje Norwid wyraz swoim uczuciom antysemitycznym p. t.: „Co słyhać i co począć” około roku 1864 słowami: „czosnek, co jeszcze na puszczy z cebulą do spółki o mało nie zbuntował Mojżeszowi pulki, radzi, by lud w nim uznał rzeź nad wolność starszą i wrócił wielbić czosnek z amnestią monarszą”. A w noweli p. t. „Ad leones”, pisanej w r. 1881, przedstawia nam typ [ujemny] merkantylnej duszy ówczesnego obywatela republiki amerykańskiej w postaci Izraela Middlemana.

Jednym słowem Norwid, doszedłszy do przekonania, że Żydzi nie chcą przyjąć chrystianizmu, coraz bardziej umacnia się w przekonaniu, że są oni narodem nietwórczym, pasywnym i że należą ich zwalczać”.

Norwid miał w wielu dziedzinach poglądy, odbiegające od poglądów panujących wśród romantyków emigracyjnych. Miał więc — zdaje się — żywsze od nich wyczuwanie zagadnień społecznych. W sprawie żydowskiej miał także sąd samodzielnny.

PO PROCESACH LUBELSKICH

Narodowy „Głos Lubelski” z 26 b. m. omawia w artykule (skonfiskowanym, lecz przez sąd zwolnionym z konfiskaty) procesy kpt. Zajączkowskiego z Lisem - Błońskim i p. Dziadoszem. Dziennik tak charakteryzuje oskarżonego Zajączkowskiego:

„Zaczął tępic nieuczciwość, karierowiczostwo, demaskować różnych zasłużonych katonów i odbijać tynek z pobielanych grobów. Lublin patrzy na jego wysiłki od lat, widzi, jak ten stary człowiek wysiaduje na ławie oskarżonych wszystkich możliwych sądów. Romantyk? Don Kichot z Manzzy? Czy może po prostu człowiek szlachetny i uczciwy?”

Zajączkowski ma w Lublinie mocną pozycję moralną. I to jest nrawda. Społeczeństwo patrzy na jego ascetyczny tryb życia, na jego niezamożność, na to, że ten schorowany człowiek, który całe życie służył Polsce, nie zechciał od państwa nawet emerytury. I tak już jest, że gdy kołós Zajączkowski napiętnuje — w przekonaniu społeczeństwa słusność jest — jego stronie.

Jak wiadomo, w pierwszym procesie p. Zajączkowski postawił Lisowi - Błońskiemu (działaczowi sanacyjnemu) „pięć” zarzutów, a udowodnił cztery, m. in. denuncjowanie działaczy polskich policji rosyjskiej.

„To, że Zajączkowski miał rację, że Błoński powinien być całkowicie usunięty z życia publicznego, nie budzi w nim wątpliwości. I ten sam Zajączkowski otrzymuje za ów piątą, nieuczciwą i niesłuszną, pięć miesięcy więzienia.

Wyrok jest słuszny, bo oparty na prawie, które w danym wypadku zostało zastosowane. Ale w społeczeństwie budzi się wątpliwość, czy w danym wypadku prawo jest sprawiedliwe. Bo jakże? W sumieniu społecznym ocenia się, że Zajączkowskiemu należałoby się chyba nagroda za to, że zdemaskował niegodnego swego stanowiska człowieka, że zdjął maskę cnoty i zasług z Lisa - Błońskiego, a tu prawo dyktuje wyrok: trzy miesiące aresztu...”

Za obrazę p. Dziadosza dostał Zajączkowski także 3 miesiące. „Wyrok — pisze „Głos” — raczej bardzo łagodny”.

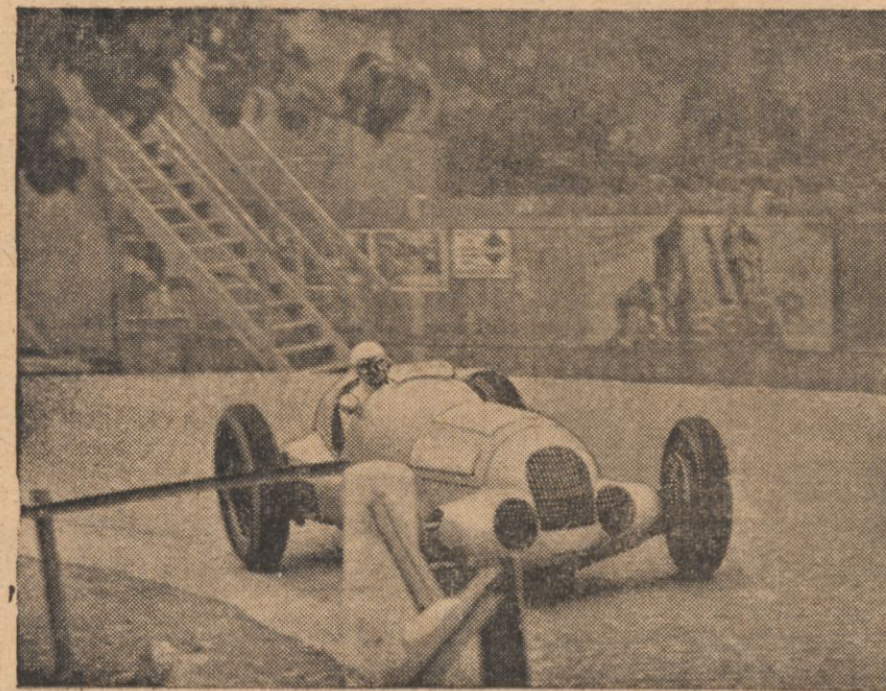
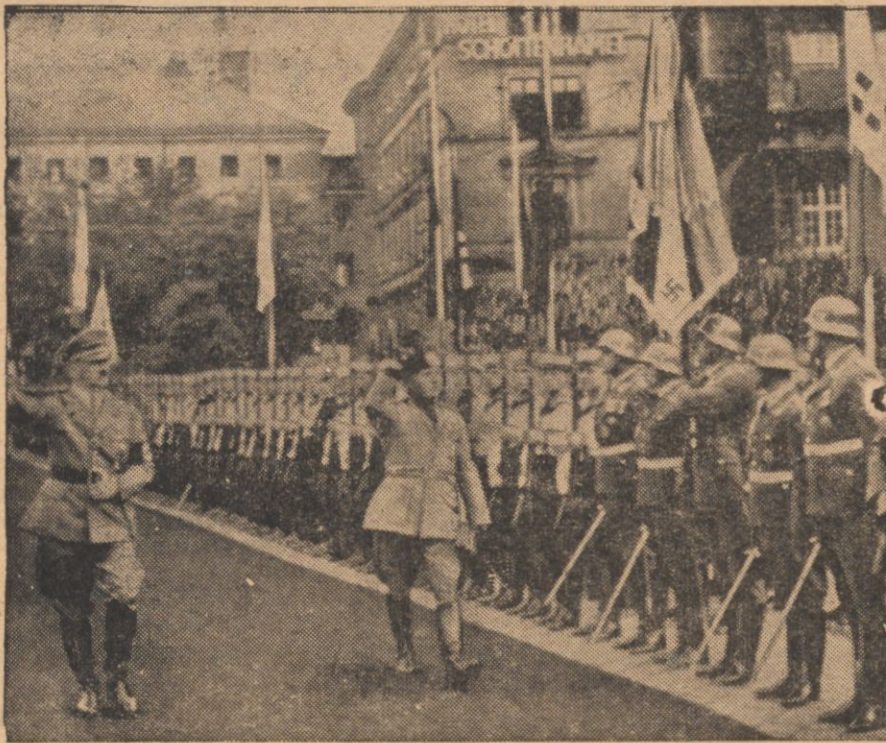
„W opinii społeczeństwa p. Zajączkowski nie przegrywa” — kończy swe uwagi dziennik lubelski.

„FRANCJA PROWADZI”

P. Hulka - Laskowski, jedyny obok p. Zadereckiego polski literat, piszący w prasie narodowo-żydowskiej, wyraża w „Nowym Dzienniku” radość, że w świecie politycznych idei Francja prowadzi a nie Niemcy. „W tym jej prymacie duchowym jest nadzieja całego świata milującego wolność ducha nade wszystko. Francja prowadzi, i wiedzą o tym wszyscy dyktatorzy i kandydaci na dyktatorów, że świat pójdzie za nią”.

Do niedawna Żydzi i ich przyjaciele nie we Francji, a w Niemczech widzieli naród, kroczący na czele cywilizacji. Ale od 4 lat Niemcy „pogrążyli się w barbarzyństwie”. Nie okazali się godnymi miłośni Żydów...

W 17 Francja nie tylko była najpotężniejszym państwem Europy, ale i rządziła cywilizacją duchową przez Molière’a, Corneille’a, Racine’a, Boileau, Pascala, Descartes’a, Pousina. Jakżebyśmy sobie życzyli, by Francja znów dzisiaj w obu tych dziedzinach prowadziła świat! Aby się to jednak stało, musiałyby we Francji zapanować inne niż dziś idee polityczne i inne instytucje prawne,



Wilno przyszłości

Rozważania na tematy urbanistyczne

V

Pierwiastek obronności w zakresie zadań urbanistycznych.

Jeśli czytelnik myśli, że będę pisał o fortyfikacjach albo jakichś urzędzeniach natury specjalnie militarnej, to mocno się myli. Nie moja to specjalność i nie moje zadanie. Są to sprawy, do których wtrącać się nie mamy prawa. Ale idzie mi o to, ażeby miasto było przygotowane w swoim zakresie do tych zadań dotyczących obronności może nawet ubocznie, jakie mu przysięść mogą w udziale i ażeby ewentualnie nie było zaskoczony jak owe niewiasty z przyprawie ewangelicznej.

Zarządzenia, które mam na myśli, są i dla samego miasta, bez tych specjalnych pobudek, moim zdaniem, w najwyższym stopniu pożądane, a że ponad wszelką wątpliwość muszą być również użyteczne i w zakresie obronności, więc, przypuszczam, mogłyby otrzymać należyte poparcie nie tylko ideowe ze strony odpowiedniej.

Kiedy w roku 1920, wracając z Rygi przez wzbudzony Bałtyk i Gdańsk, zaraz po przybyciu do Warszawy dowiedziałem się, że za chwilę odchodzi pierwszy po podpisaniu preliminarza pokoju pociąg do Wilna, nie zatrzymując się ani chwili w Warszawie pośpieszyłem na ten pociąg. Pociąg składał się z salonki generała Żeligowskiego, paru wagonów trzeciej klasy i szeregu wagonów towarowych i platform z wojskiem i artylerią. Generał Żeligowski łaskawie zaprosił mnie do salonki. W drodze toczyła się rozmowa o wojnie i bitwie pod Radzymińem. Gdy zrana po obudzeniu z ciężkiego po znużeniu trzydniową podróżą snu rozmowa się wznowiła, a zbliżaliśmy się do Porubanka, generał, wskazując na rozległą z lekka falistą równinę rzekł: „Na tych oto polach może rozegrać się w przyszłości wielka bitwa decydująca o dalszych losach Wilna i tej ziemi...”. Pogrzeźliśmy się na chwilę w zamysłeniu i wtedy właśnie zrozumiałem ostatecznie wielkie znaczenie obronności Wilna. Koło Porubanka przywitał nas gładem kul z karabinu maszynowego samolot litewski.

Ostatnią nie opuszczała mnie myśl o konieczności zapewnienia obronności Wilna, a gdy poraz pierwszy po wojnie przyjechał do Wilna Naczelnik Państwa Marszałek Piłsudski, udałem się po porozumieniu z niektórymi radnymi do Marszałka z prośbą o pamięć o tej obronności. Naczelnik Państwa powiedział: „To się robi, ale nie odrazu”, wspominał o trudnej sytuacji państwa pod względem finansowym. Dodał: „przyjemnie jest, że jest zrozumienie tych konieczności”.

Gdy sprawę budowy wielkiego obozu warownego na terenach wielkich objął generał Griebisch, wojskowość zwróciła się do Zarządu Miejskiego z żądaniem należytego urządzenia i ułożenia nawierzchni odpowiednio wytrzymałej na większe ciężary przewożonych ładunków na wszystkich ważniejszych arteriach, szczególnie tych, które dziś uważać należy za wypadowe. Przy pierwszej rozmowie z generałem o powyższym i wogóle o sprawach komunikacyjnych w obrębie Wielkiego Wilna, zwróciłem jego uwagę, na fakt, że arterie wylotowe w strony południową, zachodnią i północną mogą być uporządkowane, gdyż są warunki po temu, lecz co do strony wschodniej sytuacja jest fatalna, ponieważ w tę stronę przebiegają ulice, a raczej tylko zaułki wązkie, częściowo zbyt strome, i że miasto bez regulacji i przeprowadzenia dodatkowej arterii, na co nie ma środków, nie poradzić nie może. Zwróciłem uwagę generała na możliwość przeprowadzenia (gdzie i przed wielką wojną o tem była mowa) arterii pierwszorzędnej, według mego zdania, znaczenia dla miasta i dla potrzeb komunikacyjnych Obozu Warownego, mianowicie od Placu Ratuszowego po przez dom Nr. 50 przy ul. Wieikiej i dalej serpentyną na koniec ulicy Praczkarni przy moście na Wilence, a następnie po ul. Kopanicy, jej przedłużeniu i ulicy Saska Kępa do połączenia z Traktem Batorego. Wskazałem na możliwość połączenia w drugiej stronie Placu Ratuszowego po przez ul. Ostrobramską, ewentualny przejazd odpowiedniej szerokości przez posesję Nr. 7 przy ul. Ostrobramskiej i Nr. 18 przy ul. Końskiej, ulicą Konną i Sadową z punktami załadunku na

kolei: dworcem pasażerskim i przez ulice Kolejową i Ponarską ze stacją towarową.

Generał uznał projekt za bardzo dobry i pożyteczny zarówno dla miasta jak dla Obozu Warownego, lecz jednocześnie oświadczył, że w warunkach ówczesnych na jakikolwiek współdziałanie wojskowości w realizacji projektu liczyć (w owym czasie) nie należy, gdyż nawet na najważniejsze inwestycje Obozu Warownego otrzymywane były kredyty zupełnie niedostateczne. Kwestia wymienionej powyżej wielkiej arterii pozostawała w ten sposób dotychczas otwartą. Zdaniem naszym, Oboz Warowny i miejskie władze samorządowe powinny dobrze ją zbadać i mieć w pamięci do chwili odpowiedniej dla zrealizowania. Ci zaś, co uświadamiali lub uświadamia sobie znaczenie i powagę tej sprawy, powinni ją przypominać niestrudzenie aż do pomyślnego skutku. Idzie bowiem nie tylko o ogromne udoskonalenie komunikacji miejskiej, ale przede wszystkim o zapewnienie rzeczywiście dobrej przelotności komunikacyjnej we wszystkich kierunkach przez ścisłe i na dużej przestrzeni za budowane centrum rozległej powierzchni Obozu Warownego, co chyba jest z punktu widzenia obronności nietylko pożądane, ale wprost nieodbitnie konieczne.

Drugą kwestią, obchodzącą, zdaniem naszym, zarówno miasto, jak też Oboz Warowny, jest sprawa elektryfikacji Wilenki. W kwestii tej pisałem w pewnym referacie w roku 1932 co następuje:

Sprawa elektryfikacji Wilni i Wilenki pozostaje dotychczas w fazie

omawiania i badania projektów. Przy przyszytych decyzjach w tej sprawie poważnym czynnikiem będzie niewątpliwie fakt, że Wilno jest ośrodkiem Obozu Warownego i ta okoliczność, że w warunkach korzystnym jest mieć wszystkie zasadnicze konstrukcje urządzeń, obsługiujących miasto i obóz, podziemne lub chronione przez odpowiednio nasyp ziemne. Przemawia to narazie za elektryfikacją w pierwszym rzędzie Wilenki co wcale nie stoi na przeszkodzie elektryfikacji w przyszłości Wilni. (Projekt elektrowni wodnej w Szydanach).

Drugim argumentem z powyższego punktu widzenia jest fakt, że wszystkie urządzenia elektrowni wodnej na Wilence byłyby w obrębie Obozu Warownego i Wielkiego Wilna, co uniezależniałoby w mieście i Obozie źródła światła i energii mechanicznej od dostawy węgla przy ewentualnym przerwaniu komunikacji w warunkach działań wojennych. Powyższe okoliczności przemawiające za Wilenką, jako odpowiedzialną również potrzebom Obozu Warownego, uprawniają do życzenia nadziei, że przy poprawie stosunków budżetowych i wojskowości w dużej mierze mogłaby się przyczynić finansowo do realizacji projektu elektrowni wodnej na Wilence.

Ze względu na ewentualną konieczność jak najwydatniejszej pracy hydroelektrowni na Wilence w warunkach działań wojennych należałoby przy omawianiu i decydowaniu tej sprawy dać pierwszeństwo temu z rozmaitych projektów, któryby zapewniał właśnie tę największą wydajność.

W. A. B.

Clasnota w Centrum

Charakterystyczną cechą ostatnich czasów jest powstawanie rozmaitych formacji politycznych o charakterze centrowym.

Chrześcijańska Demokracja ma się połączyć z NPR pod firmą Zjednoczonej Demokracji; będzie to częściowa realizacja t. zw. „trontu Morges”, który ma już tunel, prowadzący do Stronnictwa Ludowego i będzie się starał to połączenie rozszerzyć i utrwalić.

Lewica „sanacyjna”, niezadowolona z dotychczasowej polityki „Ozonu”, usiłuje stworzyć jakieś Stronnictwo Demokratyczne, a że to nie idzie łatwo, więc tymczasem kontentuje się kanapowymi klubami.

Niejaką od równowagi z tym lewym centrum powstała na terenie Sejmu grupa prawicowo-centrowa pod nazwą katolicko-narodowe. Jest to faktycznie próba odmlodzenia i uratowania obozu konserwatywnego.

Formacja „centrowa” ma być tak że „Ozon”. Ten jego charakter wynika zarówno z deklaracji płk. Koca, jak i różnych oświadczeń sztabowców, a zwłaszcza płk. Kowalewskiego, który bardzo wyraźnie odcina się przy każdej sposobności od Obozu Narodowego, lokując „Ozon” na lewo od nas, czyli w centrum. Wbrew zaprzeczeniom twórców, „Ozon” jest w rzeczywistości synem Bloku Bezpartyjnego, który — jak to niedawno bardzo wyraźnie podkreślił „Zaczyn” — był pomysły i kierowany jako centrum polityczne.

Skąd ten ścisk, to pchanie się do centrum?

Niewątpliwie na te wędrówki polityczne do środka wpłynęły zapowiedzi nowych wyborów parlamentarnych. Jakkolwiek te zapowiedzi się zrealizują, weszliśmy już w okres przedwyborczy, w którym zawsze i wszędzie odbywa się mobilizacja po

lityczna: słabe grupy łączą się, zgrane zamieniają mundury i sztandary, a lawiranci i kombinatory — z musu, nie z ochoty — zaciągają się do szeregów, w których upatrują najmniejszej niebezpieczeństwa wojennego.

Oblicze polityczne centrum zależy od układu się i stosunków w danym kraju. W starej Austrii w centrum zasiadali Niemcy, w Niemczech katolicy, we Francji siedzą stale radykalowie i rozmaici demokraci. Ogólnie można powiedzieć, że centrum to ulubiona pozycja masonerii. Bo masoni chcą mieć realny wpływ na rząd bez wyraźnego i ryzykownego zaangażowania się w walkach politycznych. Centrum to „języczek” u „wagi”, który przechyla się na tę lub ową stronę — oczywiście nigdy za darmo.

Tak bywa, ale nie zawsze. Zachodzą takie sytuacje polityczne, w których centrum bądź znika przy wyborach, bądź nie gra po nich żadnej roli, gdyż jedno ze skrzydeł odniesie pełne zwycięstwo. Pierwsza z tych sytuacji zaszła u nas w 1922 roku, kiedy centrum, utworzone przez b. premiera, dziś „ozonowca” p. Skulskiego, wbrew daleko idącym nadziejom nie uzyskało ani jednego mandatu, czyli zostało doszczętnie zniesione w pierwszej potyczce politycznej Skutkiem tego rola centrum przypadła stronnictwu „Piasta”, które przez działanie istniejących w nim dywersyjnych grup lewicowych uległo w tym okresie kilku rozłomom.

Obecnie sytuacja jest nieco podobna. Ludowcy pomimo natarczych zaproszeń lewicy starają się utrzymać w centrum i zachować niezależność zarówno od „Ozonu” jak i innych ugrupowań centrowych. Kto wie, czy wtedy przypomniana historia „Piasta” z lat 1922—27 nie zawieje pełnej analogii z obecnym położeniem Stronnictwa Ludowego?

Dzisiaj koncepcje centrowe — poza naturalną niejaką pozycją ludowców — jeszcze mniej mają szans, niż w 1922 r. Obecna sytuacja rozwija się coraz wyraźniej w kierunku dwóch frontów: narodowego i „ludowego”. Nie znaczy to jako byśmy wszystkim grupom centrowym przepowiadali los „zjednoczenia” p. Skulskiego. W każdym jednak razie nie odegrają one (powtarzamy ciągle — poza ludowcami) żadnej roli przy wyborach i po nich.

Dlaczego zatem robi się tak ciasno w centrum?

Trzy widzimy powody tego zjawiska. Jeden to niezdecydowanie pewnych ludzi i grup do wyboru jednego z wyżej wymienionych frontów, drugi to subtelna gra masonerii, która w walce z ruchem narodowym chce posługiwac się rozmaitymi pseudo-narodowymi, a nawet jako liczkami (sic!) grupami centrowymi. Trzeci czynnik procentowy to — żydzi.

W gruncie rzeczy cała ta krzątania w centrum jest — czasem może nieświadomie — działaniem na korzyść „frontu ludowego”.

Na szczęście nastroje mas nie sprzyjają tej robocie. Masy chcą jasnych programów i sytuacji, przesuwać się coraz bardziej ku Obozowi Narodowemu. M. K.

Córka b. kuratora agentką komunistyczną

Przed Sądem Okr. lubelskim rozegra się wkrótce wielka sprawa 40 komunistów. Budzi ona wielkie zainteresowanie, między innymi i z tego powodu, że wśród oskarżonych znajduje się córka byłego kuratora lubelskiego, p. Wanda Lewicka.

„Głos Lubelski” przy sposobności przypomina, jak to p. Lewicka stała się wybitną działaczką komunistyczną.

Datuje się to jeszcze z Łodzi. Pan Lewicki, późniejszy kurator lubelski, był wówczas w Łodzi wicewojewodą. Pan Lewicki pochodzi z lewicowych kół legionowych. W domu jego panowała atmosfera radykalna, która bynajmniej nie mogła uchronić córki przed złymi wpływami.

Wanda Lewicka, urodzona w roku 1916 — za czasów urzędowania jej ojca w Łodzi na stanowisku wicewojewody, miała lat kilkanaście. Chodziła wówczas do gimnazjum i nie brak danych, że tam się po raz pierwszy zetknęła i dała wciągnąć do szkolnych organizacji komunistycznych. Na terenie szkół działa tajna organizacja komunistyczna, zwana Komunistyczny Związek Młodzieży Szkolnej, czyli w skrócie K.Z.M.S. Wanda Lewicka, której wychowanie domowe nie zaszczerpiło zasad, mogących uchronić kilkunastoletnią dziewczynę przed fatalnymi wpływami komuny, nawiązała kon-

takt z komunistyczną organizacją szkolną. Przyczynił się do tego zdaje się w niemałej mierze korepetytor, którego zaangażował jej ojciec. Korepetytor ten okazał się zdecydowanym komunistą.

Nazywał się Kliszka. Był to czło-wiek młody i z rodziną wicewojewody Lewickiego połączyły go wkrótce zażyłe stosunki. Jest tajemnicą, jakim cudem wicewojewoda, rozporządzający pierwszorzędny informacjami policyjnymi, mógł tolerować w swoim domu częstą obecność zawansowanego działacza wyrotowego. Takich tajemnic jest w tej sprawie więcej.

Po pewnym czasie Kliszka się wysypał, zdemaskowany, został jako działacz komunistyczny i trafił na ławę oskarżonych. Członkowie rodziny wicewojewody Lewickiego stawali w sądzie jako świadkowie, i zeznawali bardzo życzliwie i odcinając dla młodego komunisty, tak że aż zwracało to uwagę i budziło zdziwienie. Nic to wreszcie nie pomogło, bo korepetytor Wandy Lewickiej, skazany został na kilka lat więzienia.

Za czasów łódzkich udział Wandy Lewickiej w komunie szkolnej nie był bodaj nikomu wiadomy. Nic dziwnego! Któryż agent lub wywiadowca śmiałby podejrzewać córkę urzędującego wicewojewody! To też w Łodzi młodzianka Wanda Lewicka

przez nikogo niepokojona nie była i dopiero w Lublinie i to po pewnym czasie zaczęła na nią zwracać uwagę, gdy jej kontakty z wybitnymi komunistami, zwłaszcza spośród inteligencji żydowskiej, stały się zbyt bijące w oczy. Ale stało się to grubo później.

W tym czasie stanowisko wicewojewody Lewickiego uległo zachwianiu i został on z niego zwolniony. Ogólne zdziwienie wywołał fakt, że wkrótce po tem zwolnieniu mianowany został kuratorem lubelskim. Były to czasy lewicowego kursu w ministerstwie oświaty. Pan Lewicki ze swoim radykalizmem trafił w środowisko ZNP, które do niego pasowało jak ulał. Po otrzymaniu nominacji na kuratora lubelskiego, przeniósł się wraz z rodziną do Lublina i tu rozwinął znaną wszystkim działalność, zakończoną tak fatalnie dymisją po sprawie chełmskiej.

Jednocześnie przeniosła się do Lublina i jego córka, Wanda Lewicka, która w tym czasie szła już po drodze, która miała zaprowadzić ją przed krutki sądowe.

Żydzi wydają opinię o zdolności kredytowej Polaków

Korespondent lwowski „W. Dzienn. Nar.” porusza bardzo ważny fakt, interesujący niewątpliwie cały świat gospodarczy polski — mianowicie sprawę tak zwanych wywiadowi handlowych.

We Lwowie naprz. są dwie takie wywiadowie, które są przedsiębiorstwami koncesjonowanymi. Zajmują się one dostarczaniem informacji przede wszystkim o stanie finansowym firm handlowych i przemysłowych. Każda większa hurtownia, każdy bank, nim wejdzie z nieznaną firmą w stosunek kredytowy, zbiera o niej informacje. Jakież informacje otrzyma taka instytucja o firmie chrześcijańskiej od żyda!

Jedna wywiadowia we Lwowie jest własnością żyda Nachmana Hübbla, który otrzymał koncesję. Druga jest filią ogólnopolskiej „Polskiej Agencji Informacji Handlowych (P.A.I.H.)”, o której opowiadają, że nie jest żydowska, lecz chrześcijańska. Tym czasem na czele filii we Lwowie stoi żyd niejaki Ernest Mizes czy też Mizes. Pan ten oświadczył niedawno w czasie żydowskich świąt klientowi Polakowi z pewnej instytucji bankowej, iż ten na informacje musi zaczekać, gdyż są żydowskie święta i reszterszerzy (detektywi

handlowi) nie pracują. Stąd płynie oczywiście wniosek, iż żyd Mizes za trudnia w filii P.A.I.H. samych żydów.

A więc mamy taką sytuację. Zamiast Polaków są w pewnym ważnym dziale życia gospodarczego zatrudnieni sami żydzi. Ci którzy narzucają żydowskie święta polskim instytucjom gospodarczym! Ci żydzi udzielają opinii o polskich kupcach i przemysłowcach i częstokroć decydują o tym, czy Polak otrzyma kredyt, czy nie!

Coż na to polski świat kupiecki i przemysłowy? Co powiedzą wszyscy „przywódcy” kupiectwa — posłowie, senatorowie, prezesi, którzy tak krzyczą o swojej pracy dla polskich kół gospodarczych? Coż wreszcie powie na to Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które powinno dbać co najmniej o pewien podział możliwości między Polakami i żydami, a nie uznawać monopol żydowski?

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Apelacja zgłoszona przez telefon Na marginesie komisji lustracyjnej

Zasadniczą dla adwokatów sprawę rozważał Sąd Najwyższy, mianowicie czy zapowiedź apelacji zgłoszona przez telefon do sądu, posiada znaczenie prawne takie same, jak zapowiedź apelacji złożona pisemnie.

Kwestia ta wyloniła się na marginesie drobnego, lecz nie pozbawionego momentów humorystycznych, procesu mieszkańca Szczerc (pod Lwowem) Jakóba Krauta

Do miasteczka, gdzie mieści się Sąd Grodzki, przyjechała komisja lustracyjna. Momentalnie mieszkańców obiegła wiadomość, iż w sądzie dzieją się nadzwyczajne i naczelnik będzie aresztowany. Ludność wyległa na rynek żywo komentując przyjazd komisji Tymczasem nadużyć żadnych nie stwierdzono i władze rozpoczęły dochodzenie, aby ustalić kto puścił fantastyczną plotkę o aresztowaniu kierownika sądu. Wreszcie

znaleziono winnego. Był nim Jakób Kraut.

Sąd Grodzki uniewinnił Krauta i prokurator niezadowolony z wyroku przesłał do sądu telefonogram zapowiadający apelację. Gdy doszło do rozprawy przed Sądem Okręgowym, pełnomocnik Krauta domagał się oddalenia wprost skargi apelacyjnej, wobec tego, że nie była ona prawidłowo zapowiedziana. Pomimo tego zarzut Sąd Okręgowy uznał, że telefonogram całkowicie wystarcza i rozpatrzył sprawę skazał Krauta na 2 miesiące aresztu.

Kwestię telefonogramu poruszał przed Sądem Najwyższym obrońca Krauta, adw. Roman Aleksandrowicz ze Lwowa. Dowodził on, iż wobec wyraźnych przepisów procedury karnej, zapowiedź apelacji przez telefon nie może być uznana za ważną. Sąd Najwyższy był innego zdania i kasację oddalił.

Z działalności Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie od pewnego czasu zwraca szczególną uwagę na rozwinięcie akcji finansowania przetwórstwa i handlu rolniczego. Kredytowanie przetwórstwa obejmuje specjalne gałęzie produkcji rolniczej, jak lnianstwo, mleczarstwo, pszczerstwo, przetwory rybne i owocowe (fabrykacja konserw) i t. p. Finansowanie zbytu wewnętrznego odbywa się drogą zaliczkowania dokumentów przewozowych, udzielania kredytu pod lombard produktów oraz bezpośredniego zasilania handlu środkami obrotowymi. Oddział Banku finansuje tutaj transakcje wólknem i siemieniem lnianym, wełną, grzybami, serami, miodem i t. d. nie mówiąc o masle, którego obrót kredytuje Bank za pośrednictwem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Finansowanie wywozu o-

bejmuje ponadto jaja i ogórki. Ogólna suma kredytów, udzielona w roku bieżącym na finansowanie przetwórstwa i zbytu, dochodzi do zł. 1 500.000.— W porównaniu z sumą zł. 630.000 z roku 1936, stanowi to wzrost o zł. 870.000.—

Równoległe do kredytów na cele obrotowe, Oddział Banku dla usprawnienia obrotu artykułami rolniczymi udziela pożyczek długoterminowych na inwestycje i urządzenia techniczne: jak śpichrze zbożowe, urządzenia dla przerobu lnu i konopi, przechowalnie, przetwornice i suszarnie owoców, warzyw, grzybów i t. p. oraz na inwestycje o charakterze dystrybucyjnym, jak zbudowanie mleka, instalację maszyn, lawe studni, chłodni i t. p. Pożyczki tego rodzaju udzielane są na spłaty do lat 40-tu i ze względu na dogodność wa-

runki — cieszą się powodzeniem. W roku bieżącym na powyższe cele Bank udzielił pożyczek na sumę zł. 890.000.— czyli o zł. 600.000.— więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Coraz większe zainteresowanie wykazują rolnicy udzielanymi przez Bank kredytami na zakładanie sadów owocowych. Pożyczki te mają na celu podniesienie dochodowości warsztatów rolnych.

W tym samym celu uruchomione są kredyty rybackie dla gospodarstw stawowych i rybaków trudniących się połowem na wodach stałych. W roku bieżącym wypłacono tego rodzaju pożyczek łącznie około 90.000 złotych.

Zainteresowanie rolników kredytami na nawozy sztuczne w roku bieżącym jest b. duże. Świadczy to niewątpliwie, że rolników coraz bardziej absorbuje zagadnienie powiększenia produkcji. Nawozów sztucznych dostarczył Państwowy Bank Rolny, podobnie jak w latach poprzednich, na zamówienie lokalnych instytucji pośredniczących, albo też na bezpośrednie zamówienia rolników.

Celem ułatwienia rolnikom nabywania maszyn i narzędzi rolniczych, Bank uruchomił w połowie roku bieżącego kredyty dla spółdzielni rolniczo-handlowych, za pośrednictwem których rolnicy mogą dokonywać zakupu maszyn. Kredytów tych w sezonie jesiennym r. b. udzielono już ponad 65.000 zł.

Na zasilenie ogólnych środków obrotowych rolnictwa, Oddział Banku udzielił pożyczek na sumę zł. 400.000.—

Obecnie najbardziej aktualnymi są kredyty pod rejestrowy zastaw zboża i zaliczki zbożowe.

Popyt na te kredyty w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się niemal dwukrotnie. W 1936 r. wogóle udzielono kredytów pod rejestrowy zastaw na sumę zł. 600.000.— aczkolwiek akcja kredytowa w tym zakresie nie jest jeszcze zakończona i trwa przeciętnie do miesiąca listopada.

Z za kotar studio

ULGI ABONENTOWE DLA POSIADACZY DETEKTORÓW

W dniach ostatnich ukazały się w prasie notatki, donoszące o tem, jakoby z dniem 30-tym września wygasnąc miały ulgi abonentowe dla posiadaczy tanich odbiorników.

Wiadomość ta jest wynikiem nieporozumienia i może wprowadzić w błąd szeroką opinię publiczną. Komunikat o wygaśnięciu ulg dotyczy wyłącznie zarządzenia Min. Poczty i Telegrafów, które w okresie letnim wprowadziło szereg ułatwień dla no woprzybywających radiowych abonentów detektorowych. Wszyscy, którzy w okresie do dnia 31-go sierpnia nabyli w urzędach radiowych odbiorniki detektorowe „Defon” i „Echo”, rejestrując się jednocześnie, jako abonenci, uzyskali zwolnienie z terminu do dnia 30-go września z opłaty wstępnej, z uiszczeniem rat za odbiornik, oraz z opłaty abonamentowej.

Odrzuć z zarządzeniem Ministerstwa zaznaczono wyraźnie, że ten okres ulgowy trwać tylko będzie przez trzy miesiące, i że nieodwołalnie skończy się w dniu 30-tym września.

Zarządzenie to nie ma jednak nic wspólnego ze stałą zniżką abonamentu radiowego dla posiadaczy aparatów detektorowych, która obowiązuje niezmiennie na terenie całego kraju. Podczas gdy właściciele aparatów lampowych placą miesięcznie abonament w wysokości 3 zł., posiadacze detektorów placą 1 zł.

AUDYCJA Z WYSTAWY

Wystawa pod hasłem „Radio dla miasta i wsi” dobiega już końca. W przeddzień jej zamknięcia, tj. w czwartek o godz. 19.00 — 19.40 zwiędający Wystawę będą mogli usłyszeć koncert orkiestry jazzowej „The Jullis Band” z udziałem Barbary Halmirskiej, która odśpiewa piosenkę oraz urozmaici ich wykonanie swoim znanym przez wileńską publiczność gwizdem. Orkiestra pod dyrekcją Juliana Samberga wykona szereg melodii z filmów oraz znanych przebojów. Zapraszamy więc na tę wesołą audycję

PIESNI LUDOWE W WYKONANIU MŁODZIEŻY SZKOŁ WILEŃSKICH,
Rozgłoszenia Wileńska rozpoczyna dziś cykl koncertów pieśni ludowych w wykonaniu najlepszych chórów szkół powszechnych i średnich Wilna. Każdy koncert poświęcony będzie pieśniom jednego regionu, oaly zaś cykl pozwoli poznać pieśni wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Koncert pierwszy w wykonaniu chóru Państw. Seminarium Ochronińskiego pod dyr. Elżbety Dąbrowskiej znanymi radiosłuchaczy z pieśniami regionu wileńskiego. Początek audycji o godz. 18.10.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dzielnicach wschodnich jeszcze dość pogodnie. W pozostałych, po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach począwszy od zachodu kraju, pogoda o zachmurzeniu zmennym. Chmury warstwowe i warstwowo-kłębiaste w dzielnicach wschodnich o podstawie około 1.000 m., poza tym od 300 do 600 m. Widzialność dość dobra.

Temperatura w ciągu dnia około 18 C. Wiatry z kierunków południowych, później z południo-zachodu, dolne silne i porywiste, górne z szybkością około 50 km/goaz. z porywami.

Z MIASTA.

Wycieczka prezydentów i burmistrzów pomorskich w Wilnie. Wczoraj o godz. 22 m. 20 przybyła do Wilna wycieczka prezydentów i burmistrzów pomorskich w składzie 40 osób. Na dworcu uczestników wycieczki powitali przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz delegacji Zw. Propagandy Turystyki. Wycieczka zabawi na Wileńszczyźnie kilka dni, badając tutejsze stosunki i warunki pracy samorządowej. (m)

SPRAWY MIEJSKIE.

Nowy tabór dla Straży Ogniowej. W początkach przyszłego tygodnia nadejdzie do Wilna nowy tabór dla zawodowej Straży Ogniowej. Tabór składać się będzie z 5 samochodów, produkcji polskiej, wykonanych całkowicie w Warszawie. Dotychczasowy tabór przekazany zostanie do dyspozycji Straży Ochotniczej. (h)

Jatki żydowskie zostaną zamknięte. Przeprowadzona w bież. miesiącu inspekcja jatek żydowskich przy ul. Jatkowej stwierdziła, iż jatki te są w stanie kompletnego zaniedbania pod względem sanitarnym i przeto mogą narazić kupujących na różne choroby. W związku z tym władze zamierzają jatki te zamknąć w drodze przymusowej, aż do czasu doprowadzenia ich do wymaganego stanu sanitarnego. Zaznaczyć tu należy, że gmina żydowska kilkakrotnie już zobowiązywała się dokonać niezbędnych przeróbek. Z zobowiązań swych jednak nie wywiązała się. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN

Narodowa Organizacja Kobiet komunikuje, że pierwsze zebranie powakacyjne członkiń odbędzie się w poniedziałek dnia 4 października o godz. 18-iej w lokalu Stronictwa Narodowego, ul. Mostowa 1.

Dyżury członkiń Zarządu N.O.K. odbywać się będą, począwszy od dn. 1 października, codziennie od godz. 12—13 w lokalu N.O.K., zaułek Dobroczyński 2-a.

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych komunikuje, że „Czytelnia artystyczna”, mieszcząca się w lokalu Rady przy ul. Ostrobramskiej 9, z dn. 1 października rb. zostaje otwarta dla publiczności.

Czytelnia czynna jest codziennie od godz. 17 do 20-iej i zapatrzona jest w pisma krajowe i zagraniczne z zakresu literatury, muzyki, plastyki itp.

Związek Zaw. Literatów Polskich Oddział w Wilnie zawiadamia, że z dn. 6 października rb. wznowia „Środy literackie”. Bliższe szczegóły ukazać się w pismach w niedzielę 3 października rb.

Zebranie drobnych sprzedawców rynkowych. W d. 26 bm. przy ul. Mostowej 1 odbyło się zebranie członkowskie Stowarzyszenia drobnych sprzedawców rynkowych. Przewodniczyła obradom p. prof. Otrębska, jako wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia. Ze sprawozdania Zarządu z dokonanych prac i poczynionych kroków w różnych nagła-

nych sprawach, dotyczących stowarzyszonych, m. in. dowiedzieliśmy się, że dzięki staraniom zarządu uzyskano ustępstwo u władz magistrackich, polegające na przedłużeniu godzin handlu (do 17 g.) na Rynku Długim, jak również zdobyto stałą poradę prawną.

Na końcu przystąpiono do spraw związanych z mającą nastąpić likwidacją stałych krytych straganów. Zebrani poruczyli Zarządowi zapoznania się z tą sprawą w Magistracie w celu zapewnienia Stowarzyszonym dogodnych miejsc sprzedaży, jak również zorganizowanie wspólnych zakupów w hurtowniach niektórych towarów sezonowych.

Wreszcie postanowiono wyznaczyć stały dzień na zebrania. Będzie nim trzecia niedziela każdego miesiąca (o godz. 16). Zatem najbliższe przypadnie w dn. 17 października.

SPRAWY SZKOLNE.

Kursy języków obcych w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospod. (gmach B-ci Jabłkowskich). Zgłoszenia na język angielski, francuski i niemiecki od godz. 18—19. Zadzajcie prospektu. Tel. 14-14.

HANDEL I PRZEMYSŁ

Na rynku lnianym. Ukazały się na rynku już pierwsze partie lnu wołozynskiego. Len ten prezentuje się bardzo dobrze. Włókno jest długie i niełamliwe.

Jednocześnie należy nadmienić, że w Wilnie czynione są przygotowania do uruchomienia drugiej z kolei fabryki mechanicznej przeróbki wólkna lnianego. (h)

KRONIKA POLICYJNA

Wielka kradzież mieszkaniowa. Ub. nocy dokonano większej kradzieży mieszkaniowej. Nie ustaleni sprawcy przy pomocy włamania przedostali się do mieszkania Anny Gajowej przy ul. Tyzenhauzowskiej 4 skąd skradł ubrania ogólnej wartości 720 zł. (h)

Bójka w piwiarni. W piwiarni przy ul. Trakt Batorego 58 pomiędzy Władysławem Jastrzębskim a Kazimierzem Narkowskim wynikła bójka w czasie której Narkowski pchnął Jastrzębskiego nożem.

Jastrzębskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Narkowskiem zajęła się policja. (h)

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 29 września 1937 r.

6.15—8.00 Audycje poranne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ciągnięcie miliona. Transmisja z Gener. Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie. 11.15 „Gdzie mieszkają choroby” — pogadanka dla szkół. 11.40 Muzyka Ameryki Połudn. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. Dziennik pol. 12.15 Chwilka litewska w języku litewskim. 12.25 Koncert orkiestry rozrywkowej. 13.00 Muzyka operowa i baletowa. 15.00 Nowe płyty z piosenkami Pils'a i Tabet'a. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 „Polowanie” — d. c. noweli Tomasa Manna. 15.25 Wiązanki melodii. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Poetyckie echo „Lalka” — szkic literacki. 16.15 Koncert kameralny. 16.45 „Szpiegostwo sowieckie” — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 O samochodzie i jego kierowcy — pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 „Dźwięki Wilna śpiewają pieśń ludową”. 18.30 Pogadanka o tygodniu L.O.P.P. 18.45 Wil. wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert Orkiestry jazzowej. Transm. z Wystawy. 19.40 Skrzynka ogólna prowadzi dyr. J. Zulański. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Hurra! Uwertura — lekka audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 21.45 „Doktor Piotr” — opowiadanie. 22.00 Muzyka tańczona w wyk. Małej Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

Konferencja prasowa w teatrze na Pohulance

Konferencja, na którą po dwóch latach przerwy zaprosił na poniedziałek ubiegły p. dyr. Szpakiewicz dziennikarzy wileńskich, minęła nad podziw spokojnie — zważywszy na rozliczne zapowiedzi — raczej, jak się okazało — gołosłowne — które miały jednak wywołać nowe burze.

Obeszło się jednak bez tych burz. Dyr. Szpakiewicz przedstawił w obszernym i wyczerpującym przemówieniu swoje zamiary i cele na najbliższy sezon. Jednocześnie bez wymieniania zbytecznych nazwisk wyjaśnił pewne sprawy personalne zespołu z ub. sezonu, które przez kilka miesięcy zajmowały dużo miejsca, w części prasy wileńskiej. Szczegóły repertuarowe, jeśli chodzi o ogólne ujęcie, podawaliśmy przed kilku tygodniami w naszym piśmie. W szczególności te wejdzimy wówczas, kiedy będziemy oglądać przedstawienia teatralne w wykonaniu nowego zespołu.

Dyr. Szpakiewicz w swym przemówieniu przyznał, że — być może

— część nieporozumień między nim a prasą leżała po jego stronie, lub jego reprezentantów.

Uwaga dyr. Szpakiewicza o stosunku zespołu do recenzji była niezwykle żywoją — zespół na nie czeka... Więcej — miesumiennymi recenzjami można zespół... zepsuć... Są to rzeczy znane, które czasem warto jest przypomnieć!

Była też mowa o sprawach finansowych teatru — przeszłych, zeszłorocznych. Dyr. Szpakiewicz na tym — analizując je — oparł swe idee liberacji, wyżej wspomniane.

Tak by może wyglądały pokrótce tezy Kierownika Teatru, podane przeze mnie w sposób raczej syntetyczny.

Dyskusja — pomimo cicho szepnianych groźnych zapowiedzi ze strony szeregu dziennikarzy ograniczyła się do ogólników.

Kilka interesujących szczegółów z dyskusji postaram się przedstawić w najbliższym czasie. J. Ł. P.

Promocja instruktorów Polskiego Czerwonego Krzyża

W niedzielę, dn. 26.9. na terenie Zakładu XX. Salezjanów w Wilnie odbyła się podniosła acz skromna uroczystość. Była to promocja ratowników P.C.K. na Instruktorów II klasy. Jest to pierwszy wypadek, by członkowie Kół Młodzieży w tak wielkiej ilości zdobyli galony instruktorskie. O godz. 9 z dziedzińca szkoły Nr. 30, ujękzonej chorągiewkami narodowymi i czerwono-krzyżowymi wyruszyła przy dźwiękach marzu drużyna reprezentacyjna Kół M. P.C.K. m. Wilna (Kóło Nr. 2), na czele której działo kroczyli nowokreowani sekcyjni. Publiczność zwa biona muzyką ciekawie przyglądała się doskonale reprezentującej się młodzieży. Po uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. dyrektora Zakładu OO. Salezjanów, ks. M. Smełek, członek wspierający Kóło, wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając, że w czasie, kiedy zwykle młodzież korzystając z wakacyj ba-

wi się i odpoczywa, dzisiejsi solenizanci pracowali, zdobywając wiedzę, którą kiedyś będą służyli innym.

Po nabożeństwie Drużyna poprzędzona sztandarem Kóło Nr. 2 przedziłowała przed p. majorem dr. Rondomańskim, członkiem Zarządu Oddziału P.C.K. m. Wilna, który przyjął raport dowodzącego K. Osta szewskiego, instr. II klasy. Uroczyste zebranie na boisku zagał prezes Kóło M. Zubowicz, witając przybyłych gości. Po przemówieniu Opiekuna Kóło, sztandar okręgowy P.C.K. ustawił się przed frontem. Pada komenda: „Baczność!” Wszystko zamiera w bezruchu. W ciszę placu padają słowa przysięgi nowych instruktorów P. C. K.

Po przemówieniu delegata zarządu P. C. K. p. dr. Rondomańskiego i wzniesieniu okrzyka na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw.

Badania naukowe turystyki w oświetleniu kierownika studium turystyki na U. J. w Krakowie

W dn. 26 i 27 b. m. bawił w Wilnie kierownik Studium Turystyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dr. Stanisław Leszczycki, który przybył na Wileńszczyznę z wycieczką słuchaczy tego studium. W związku z tym, Wil. Zw. Prop. Turystyki zwołał w ub. poniedziałek konferencję prasową, na której dr. Leszczycki scharakteryzował istotę nauki o turystyce oraz poinformował o wynikach dotychczasowych prac studium.

Studium Turystyki, które powstało w r. ub. jest pierwszym tego rodzaju studium w Polsce. Nauk na studium trwa rok. Słuchacze rekrutują się przeważnie ze studentów innych wydziałów, prawo i t. d. Trzeba przy tym podkreślić, że w czasie nauki wszyscy słuchacze mają płatną praktykę. Jeśli chodzi o wyniki pracy studium, to, mimo, iż istnieje ono zaledwie 1 rok, są naogół pokażne. Już wydano kilka prac,

ujmujących poszczególne zagadnienia turystyki, które są ważnym przyczynkiem do nauki o turystyce.

Studium gromadzi obecnie materiały do opracowania atlasu turystycznego, w którym byłyby zarejestrowane wszystkie obiekty turystyczne, tereny łowieckie itd. Zamierza również wydawać mapy, ilustrujące poszczególne zagadnienia turystyki. Projektuje również w obszernych komunikatach, poświęconych poszczególnym zagadnieniom omawiać turizm i wszystkie jego zjawiska.

Oczywiście, przytoczone wyżej fakty jeszcze nie wyczerpują całego programu prac studium. Ale i z tego już widać, że jest to program opracowany życiowo i racjonalnie. Zresztą prace studium, które dopiero stawia pierwsze kroki, będą rozwijać się w miarę wzrostu ilości fachowców, wyszkolonych przez studium. m. r. s.

Rozkopanie przedhistorycznych kurhanów w okolicy Głębokiego

GŁĘBOKIE. W końcu ub. tygodnia na terenie pow. dzisiejskiego bawili delegaci Muzeum Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. w Wilnie, którzy w okolicy Czerniewic rozkopali kilka kurhanów przedhistorycznych, a następnie dokonali oględzin w okolicy Głębokiego miejsca, gdzie odkopany został grób, w którym odnaleziono urnę glinianą oraz różne przedmioty bronzowe, jak pierścionki, bransolety i

dzwoneczki. Wykopaliska te zostały umieszczone w Muzeum Ziemi Dzisiejskiej w Głębokiem. Według oceny delegatów był to grób kobiety pochodzącej z XII lub też XIII wieku. Delegaci ci zapowiedzieli swój przyjazd na teren pow. dzisiejskiego latem 1938 r. celem przeprowadzenia gruntownych badań zabytków przedhistorycznych, znajdujących się na terenie powiatu.

Skazani na 8 i 4 lata więzienia za robotę wywrotową na pograniczu

WILEJKA. Przed wileńskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wilejce odbyły się 2 procesy osób oskarżonych o działalność wywrotową. Wobec oczywistych dowodów roboty komunistycznej Sąd wy-

dał wyroki skazujące Jana Jarszewicza ze wsi Raszewszczyzna na 8 lat, a Włodzimierza Gorelika ze wsi Barańce na 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 10 i 5 lat.

Niebezpieczny zawód

Zdumiewające produkcje amerykańskich akrobatów

Publiczność amerykańska żąda jest silnie emocjonujących wrażeń, to też w tamtejszych parkach rozrywkowych, cyrkach i teatrach wariet, raczy się widzów coraz to bardziej karkołomnymi produkcjami.

George A. Hamid, słynny ongiś artysta z kategorii tak zwanych „akrobatów śmierci”, prowadzi obecnie dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, dostarczające różnych „dreszczowych” specjalistów, jak: motocyklistę wjeżdżającego pełnym gazem w grubą szybę wystawową, jeźdźców konnych skaczących z wysokich mostów, lub takiego pana, który podpaliwszy swoje auto, wykończy nim potrójne salto mortale, a pomimo tych ryzykownych wyczynów pozostaje zdrow i cały.

G. A. Hamid zna, jak nikt inny,

Stefan Batory... z Milanówka odpowie za zakłócenie spokoju

W niedzielę liczni podróżni, zgromadzeni w poczekalni Dworca Głównego w Warszawie byli świadkami zabawnego zajścia, wywołanego przez wstawionego, eleganckiego osobnika.

Osobnik ten wszedł na ławkę, wygłosił przemówienie monarchistyczne, dowodząc przy tym, że właśnie on jest najpoważniejszym pretendentem do tronu, nosi bowiem królewskie imię i nazwisko.

Zebrał się niebawem wokół „króla” tłum rozbawionych widzów, do których pod pily osobnik zamierzał wygłosić mowę tronową, przeszkodziła jednak temu policja zabierając „monarchę” do komisariatu.

Aresztowany obraził się niezmiernie, groził gniewem królewskim i wylegitymował się dowodem osobistym, wystawionym na imię Stefana Batorego, mieszkańca Milanówka.

Policja sporządziła protokół o zakłóceniu spokoju.

wszystkie tajniki tego niebezpiecznego fachu. Corocznie — powiada on — tysiące ludzi, u siebie w domu, łamie nogi, poslizgawszy się na posadzce, wychodząc z wanny, lub schodząc nieuważnie po schodach. Kaleczą się oni, gdyż obca im jest rzecz cechująca wyszkolonego akrobata: nie potrafią prawidłowo upaść. Jeżeli zwykły śmiertelnik wypadnie z auta mknącego z szybkością 60 kilometrów na godzinę, to dozna ciężkich jeśli nie śmiertelnych obrażeń. Natomiast Lucky Teeter, król akrobatów samochodowych, rzuca się na wznak z auta pędzącego z chyżością stu kilometrów i natychmiast wstaje mile się uśmiechając. Teeter wie dobrze, jak „upaść” należy!

Rzecz jasna, że wyuczenie się tej sztuki wymaga długiego treningu. Wchodzą tu także w rachubę takie momenty, jak: poczucie równowagi i umiejętność liczenia się z ułamkami sekundy. Kiedy np. zwyktemu automobilistcie przytrafi się ciężki karambol, to siłą uderzenia zostaje on rzucony ku przodowi, skutkiem czego głowa uderza o szybę, a pierś o kierownicę. Statystyki wykazują, że przeszło połowa wszystkich śmiertelnych wypadków ma taki właśnie przebieg. Łuoky Teeter już od dziesięciu lat, nieomal codziennie w rozpędzie najjeżdża na żelazo-betonowe ściany i dotąd nie wykroczył sobie nawet palca u ręki! Przy tym nie stosuje on jakichkolwiek środków ostrożności, a używane przez niego wozy, to pospolite, całkiem tanie, a często nawet stare, wehikuły. Rzecz w tym, że Teeter zna wartość jednej dziesiątej sekundy, a cały trick jego polega na tym, że na chwilę przed zderzeniem skacze na tylne siedzenie, co się tak błyskawicznie odbywa, że widzowie ten ruch jego uważają za skutek zderzenia.

Ale o wiele trudniejszym wyczy-

nem Teeter'a jest, kiedy niezrównany ten akrobata pędzi z szybkością 110 kilometrów po pochylej jezdni: Z chwilą gdy koła jednej strony wozu uniosą się o dwa metry wyżej od kół strony przeciwnej, auto koziołkuje trzykrotnie — a poszczególne części jego mogą być później zbierane w promieniu stu metrów. Ale Teeter pozostaje nietknięty: jego bieżące poczucie czasu i równowagi, łącznie z „umiejętnością padania” nieomylnie ratują mu życie.

W filmach widuje się często motocyklistów wpadających w okna wystawowe lub pędzących poprzez pałacę się płoty. Jedyną ochroną akrobatów są tu hełmy, typu używanego w Ameryce przy grze piłkowej „baseball”. Jadący musi w tym wypadku mknąć z taką szybkością, by rozpryski szkła, lub płonące deski, porwane siłą pędu leciały w kierunku jazdy. Poza tym koniecznym jest, by w przeszłość uderzyć we właściwy sposób tj. ściśle pionowo; najłżejsze odchylenie od tego, stanowi granicę życia i śmierci.

Akrobaci napowierzni muszą sprzęt swój codziennie najdokładniej badać. Powodem nieszczęśliwych wypadków rzadko bywa ludzka nieogłębność. Najczęstsze przyczyny są: niedostrzeżalne pęknięcie metalu, rozluźniona śrubka lub uszkodzony nit. Miss Lilian Leitzel, najwybitniejsza akrobatka napowietrzna wszystkich czasów zabiła się przed paru laty skutkiem pęknięcia pierścienia stalowego.

Na zapytanie, ilu z jego akrobatów uległo śmiertelnym wypadkom, G. Hamid odpowiedział: „W czasokresie od 1923—1934 r. zabił się tylko jeden. Od r. 1934 po dzień dzisiejszy mieliśmy siedem wypadków zakończonych śmiercią, ale i liczba akrobatów wzrosła w tym czasie wielokrotnie. Zresztą — każdy z tych ludzi musi być przygotowany na skręcenie karku.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. W sobotę dn. 2 października Teatr Miejski rozpocznie widowiska komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” osnutą na epizodach życia F. Szopena. Szeregi postaci jak George - Sand, Solange, Maurycy, Clesinger, Wodziański, Rozjerka, są autentycznym środowiskiem, w którym obracał się Szopen. Akcja toczy się w chwili tworzenia przez Szopena Sonaty H-moll - praca nad tą sonatą jest nieustannym theme akcji.

Przed sprzedaż biletów, po cenach stałych obniżonych od 40 gr. do zł. 3.90 z wszelkimi dodatkami i szatnią — odbywa się w kasie teatru „Lutnia”.

— Teatr muzyczny „Lutnia” Dzień „Wiedeńska krew” dzieło znakomitego kompozytora Johanna Straussa, posiadające dowcipną i lekką treść. W tej nowości biorą udział wszyscy bez wyjątku artyści z gościnnie występującą Olgą Olgina.

— Piątek propagandowy w „Lutni”. W piątek na dzień jeden wraca na repertuar po cenach propagandowych operetka L. Falla „Roza Stambułu”.

— Występy artystów opery warszawskiej. Najwybitniejsi artyści opery warszawskiej z W. Szlemińska, J. Popławskim, E. Mossakowskim i Z. Mossoczym na czele, staraniem kierownictwa teatru „Lutnia” wystąpią 5 i 6 października w dwóch operach, a mianowicie: w dn. 5 października „Rigoletto”, dn. 6 października „Cyrulik Sewiński”.

— Teatr na rzecz szkolnictwa. Doskonała sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” zostanie odegrana 3 października (w niedzielę) wieczorem na rzecz budowy szkół powszechnych.

Bilety na to przedstawienie po cenach zniżkowych w przedsprzedaży można nabyć od środy 28 bm. w cukierni Czerwonego Sztralla w godzinach od 12—20. W sobotę 2.10 w niedzielę 3.10 bilety sprzedawać będzie kasa Teatru.

Zainteresowanie sztuką jest wielkie, więc należy spieszyć z nabyciem biletów.

— Teatr „Nowości”. Dzisiaj i codziennie w dalszym ciągu program rewii pt. „Jesiennie figielki”.

Nie tylko ty, lecz twoja rodzina i znajomi muszą należeć do LOPP.

Giełda warszawska z dn. 28. IX. 37.

Dewizy:

Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterdam 292.55 293.27
Londyn 26.19 26.26
N. J. czek 529 530
Paryż 18.12 18.37
Praga 18.45 18.50

Akcje:

Bank Polski 107.50

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 55.75 55.50
3 proc. poz. inw. 1 em. 67.75
3 " " 2 " 69.00 ser. 81.00
5 proc. konwersyjna — —
5 " kolejowa 59.00 60.00
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa — 38.25
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. — 58.75 58.50

Waluty:

Dol. amer. 529 527
Marki niem. 114.00 120.00

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 28. IX. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg i-co wag. st. zal.). Ziemiopłodny — w ładunkach wagonowych, męka i otręby — w mniejszych ilościach.

Zyto I stand. 696 g/l *) 23.25 23.75
Zyto II stand. 670 g/l *) 22.50 23.00
Pszenica I stand. 730 g/l *) 28.25 29.25
Pszenica II stand. 710 g/l *) 27.75 28.25
Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — —
Jęczmień II stand. 649 g/l 20.00 — 20.50
Jęczmień III stand. 620,5 g/l 19.00 — 20.00

Owies I stand. 468 g/l 21.50 — 22.50
Owies II stand. 445 g/l 19.50 — 20.50
Gryka 610 g/l 18.50 — 19.00
Ślęmie linitane b. 90% i-oo wag. stoc. zal. 40.25 — 41.25

Len trzep. Wolożyn b. I sk. 216.50 1570 — 1610
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.00 1790 — 1830
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.55 1380 — 1420

Targaniec moc. Miory I II - 50/50 sk. 173.20 850 — 890
*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyni wileńskie na tyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Polskie Kino Światowid

Wielki triumf polskiej produkcji! Film o potężnej najpiękniejszej miłości pod tytułem

Płomiennę serce

W rol. gl. kwiat aktorstwa polskiego: **Elżbieta Barszczewska, Mieczysław Cybulski, Kazimierz Junosza-Stepowski, Mieczysław Węgrzyn** i inni
Nad program atrakcje

PAN ZNACHOR
JUNOSZA-STEPOWSKI. Początek o godz. 4, 6.10, 8.15 i 10.20

HELIOS Film, o którym mówi cały świat
Historia jednej nocy Potężny romans miłosny
W rol. gl. bożyszcze wszystkich **Charles BOYER** — Bohater „Mayerlingu” oraz **Jean ARTUR**. Nad progr. atrakcja kolorowa i aktualna. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.15

Chrześcijańska firma galanterii i bielizny
Leokadia Lemberżyna
Wilno, Mickiewicza 7
poleca: fartuszki szkolne, berety, kołnierzyki, kostiumy gimn. — ceny najniższe!

UNIWEKSYTECKA 2, to nowy adres znanego zegarmistrza
M. Wyszomirskiego byłego majstra firmy **A. Rydlewski w Wilnie**

MAGNET
RATUJE WŁOSY
Daje piękna lwią fryzurę

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

Kupno i sprzedaż

DOM murowany w Wilnie sprzedam. Cena do 15 tys. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

DOM MUROWANY piętrowy tanio sprzedam, ul. Święciańska Nr. 21, domy bankowe.

DRACENY ładne, 4-roletnie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Piekieleko 5—3

ROLNIK-EMERYT kupi obiekt rolny z wpłatą dziesięciu tysięcy. Oferty: Iwaniska Kieleckie. Skrz. 2.

Praca zaofiarowana

ABSOLWENT SZKOŁY TECHNICZNEJ średniej lub niższej, Polak, chrześcijanin, dobrze zaawansowany w dziedzinie radia może otrzymać pracę za wynagrodzeniem procentowym. Oferty do „Dz. Wil.” dla R. T. H.

ABSOLWENT SZKOŁY HANDLOWEJ średniej, Polak, chrześcijanin, z dobrą prezentacją i dobrym językiem polskim, może otrzymać pracę za procentowym wynagrodzeniem w charakterze akwizytora. Branża techniczna. Oferty do „Dziennika Wileńskiego” dla R. T. H.

Praca poszukiwana

KTO POMOŻE studiującemu przez zaofiarowanie pracy odpowiadającej technickowi ogrodnictwu, który wykonuje wszelkie roboty fizyczne z zakresu ogrodnictwa. Sporządza kosztorysy, plany, zakłada sady owsosowe ozdobne, porządkuje takowe. Zgłoszenia: Wilno, ul. Węglowa 16 m. 7, dom Technika Ogrodniczego.

POSZUKUJE posady do wszystkiego z b. dobrym gotowaniem do malej rodziny lub za kucharkę do kasyna, mogą na wyjazd. Wiek średni, piśmienna, samotna, posiadam referencje. Św. Jańska 11—5 g. 12—5 pp.

SIOSTRA-PIELĘGNIARKA wykonuje masaże i wszelkie zabiegi a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno, ul. Zawalna 7 m. 6. Informacje u p. Sobotkowskiej od godziny 10 do 13.

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dz. Wil.”

OGRODNIK z długol. praktyką poszukuje pracy, zgodz. się na dozorcstwo domu, posiada referencje. W. Pohulanka 6—26.

BYŁY RACHMISTRZ, pismo kaligraficzne poszukuje zajęcia w zakresie umysłowym, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” dla „Pracowity”.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.

NIEMKA z Mitawy udziela lekcji niemieckiego języka, przeprowadza konwersację po cenie bardzo dostępnej. Adres ul. Nasza 6 m. 3, Mostowska.

POTRZEBNY korypetytor (znajomość francusk.) dla ucznia kl. III. Wiadomość: Wielka 19—3.

Zguby

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez P.K.U., Wilno—Powiat, na imię Witolda Pietkiewicza, zam. w folw. Centele gm. P. any, pow. Oszm., pokwitowań i wystawione przez śp. Skarbek-Ważynskiego na sumę 160 tys. marek polskich oraz gotówką zł. 50.— Uzczywi znalazca proszony jest o zwrot dokumentów za co może otrzymać dodatkowo zł. 50.

Pomóżmy bliźnim!

SEKRETARIAT Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1 uprasza członków Stronnictwa o zaofiarowanie ubrania (wysokiego) biednego i bez pracy narodowca **WDOWA CHORA** znajdującą się bez środków do życia, mającą dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szcziem zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

NA KUPNO LEKARSTWA drogiego, a niezbędnego, o łaskawo najskromniejszej ofiary prosi ciężko chorego ucznia. Łaskawo ofiary w adm. „Dz. Wil.”, tamże adres.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp. i nekrologi 10 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społecz. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń m. ejsca.